GŁOS POMORSKI

Nr. 159 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 700 mk.**



Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **9.825** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.125 mk., do Niemiec 12 425 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy: Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Private Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz — Konto czekow **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogło szeniowym** na stronie 8-łamowej 500 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 3000 mk., wśród tekstu 2000, za tekstem 1400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatna w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicze się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 15-go lipca 1923. | Telefon nr. 50 i 51.

Swiętokradztwo w katedrze gnieźnieńskiej.

Dotychczasowy wynik śledztwa. — Nagrody. — Tajemniczy samochód. — Profanacja relikwiarza. — Skarby i zabytki. — Co stało się z łupem świętokradców?

„Rzeczposp." podaje następujące szczegóły o wyniku śledztwa, które wczoraj ukończono: Szereg osób zaofiarowało swoją pomoc przy ujęciu sprawców i odzyskaniu skradzionych z Katedry skarbów. Wyznaczono nagrody, między innemi cukrownia w Gnieźnie wyznaczyła nagrodę w kwocie 10 miljonów marek. Chodzi głównie o stwierdzeie, kto wypożyczył samochód, który stał w krytycznym czasie przy ul. Tumskiej i którym prawdopodobnie uwieziono skarby. Był to długi otwarty samochód na 4 osoby pomalowany na zielono. Oprócz szofera jechały nim 3 osoby. Skarby zostały wywiezione, jak stwierdzono, w walizkach ręcznych. Przy pakowaniu skarbów przez bandytów do tych walizek odłamana została od relikwiarza z głową św. Wojciecha pieczęć, stwierdzająca autentyczność relikwji oraz kilka złotych ozdób. Przedmioty te znaleziono w czasie przeprowadzenia śledztwa.

* * *

O skarbach i zabytkach znajdujących się w skarbcu katedry pisze „Kurj. Pozn." co następuje:

Już przy wejściu uderza przychodnia brama prowadząca do świątyni, przedstawiająca żywot św. Wojciecha, dar Bol. Krzywoustego. Dalej na środku świątyni znajduje się t. zw. konfesja św. Wojciecha: ołtarz pomiędzy czterema filarami, przykryty baldachimem, a pod nim na wzniesieniu, trumienka srebrna, unoszona przez przedstawicieli czterech stanów w Polsce, zawierająca relikwje tego świętego.

I wiele — wiele jeszcze inych rzeczy, przedstawiających wartość, nietylko historyczną dla Polaka, ale zabytkową dla każdego kulturalnego człowieka, zawierają mury tej prastarej świątyni, zbudownej w XIV stulecia przez biskupa Bogorję-Skotnickiego, przyjaciela i doradzcę Kazimierza, króla chłopów, a dokończone przez Ludwika węgierskiego i Jadwigę. Wymienić należałoby chociażby mszał św. Wojciecha, wartości wprost bezcennej, pomnik marmurowy biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, dzieło Wita-Stwosza, dary prymasa Radziejowskiego, krzyż ołtarzowy Stefana Czarnieckiego i wiele innych.

A bajeczne skarby, jakie sam skarbiec zawierał — tak, zawierał — przechodzą wprost w krainę fantazji. Za czasów pruskich zabezpieczono je na cenę dwustu miljonów marek w złocie! Tak w okresie przedwojennym! I przedtem umiano jakoś sobie radzić, aby się skarbcowi krzywda nie stała. Podczas wojny światowej znikły te skarby, których wartość realna zapłaciłaby dzisiejsze długi całej Rzeczypospolitej za jednym zamachem, a pojawiły się dopiero na początku roku 1919. A klucze były w aserwacji proboszcza archikatedralnego i nie można było oglądać tych skarbów inaczej, jak tylko w asystencji jednego z wikarjuszy, który towarzyszył kościelnemu słudze.

W dniu popełnienia świętokradztwa.

Tak było dawniej, w dniu krytycznym znajdował się klucz od skarbca w ręku „drugiego" kościelnego Gozdowskiego, który sam chciał pomiędzy 12 a 1 skarbiec otworzyć i skontrolować, jak twierdzi. Nie mógł tego uskutecznić, ponieważ w zamku znajdowało się kawałek żelaza, posłał więc do swego szwagra S., ślusarza który przyszedł jednakowoż dopiero około 4-ej, a usunął przeszkodę o godz. 5½. Wtenczas to skonstatowano kradzież i powiadomiono proboszcza archikatedry, ks. prałata Laubitza. Stwierdzono brak 6 kielichów, szczerozłotych, z patynami, 4 monstrancyj złotych, wysadzanych drogiemi kamieniami, a nadewszystko relikwiarza szczerozłotego, zawierającego czaszkę św. Wojciecha, zamknięta szczelnie w szklannem naczyniu. Relikwiarz ten wysadzany był drogiemi kamieniami, a ważył 26 funtów.

Za zbrodniarzami niema śladu.

Aresztowanego drugiego kościelnego archikatedry, podejrzanego początkowo o wspólnictwo w kradzieży, prokurator p. Kuszenin wypuścił na wolność. Tropy, na jakie w pierwszym dniu natrafiono, już się zatarły i po zbrodniarzach niema śladu. Kolei teraz na dedektywów.

Echa katastrofy w Zakopanem.

Opowiadanie naocznych świadków. — Akcję ratunkową prowadzili skauci z Chełmna. — Katastrofa powodem zbrodniczego zamachu.

Bliższe szczegóły o katastrofie autobusowej w Zakopanem podaje „Kurjer Poznański" według opowiadań naocznych świadków. Telegram brzmi jak następuje:

Warszawa, 13. 7. Wczoraj, 12-go bm. przybyły do Warszawy 2 osoby, które uczestniczyły w strasznej katastrofie samochodowej pod Zakopanem i opowiadają o wypadku następujące szczegóły:

Około godziny 7-mej wieczorem w drodze powrotnej z Morskiego Oka, na 21 klm. od Zakopanego, na równej drodze jadący zauważyli, iż szofer całą piersią położył się na kierownicę, która skręciła na prawo, wskutek czego samochód zsunął się z wysokości 6 mtr. do rzeki Białki, przewracając się w wodzie do góry kołami i przykrywając 27 osób jadących wewnątrz.

Po 20 minutach szoferowi udało się wreszcie otworzyć jedynę drzwi autobusu i rozpocząć wyciąganie jęczących i walczących ze sobą ofiar katastrofy. Przybyli także na ratunek przechodzący górale i szofer innego samochodu, który właśnie nadjechał. Rannych przenieśli górale do swych chat.

O godzinie 10-tej wieczorem przybyli z Zakopanego dr. Nowotny, kierownik szpitala klimatycznego, lecz przywiózł ze sobą tylko watę, tak, że główną akcję ratunkową prowadzili skauci z Chełmna, którzy mieli apteczkę i pogotowie ratunkowe, które przybyło na miejsce o godzinie 11-tej w nocy. — Jedna z ciężko rannych ofiar, żona montera z Łodzi, p. Wilczyńska, po przewiezieniu do Zakopanego umarła.

Przyczyna katastrofy nie jest dotąd ustalona. Wedle przypuszczeń najprawdopodobniejszym powodem wykolejenia mogło być pęknięcie prawego resoru. Istnieją poszlaki, że wypadek był wynikiem zbrodniczego zamachu. Podejrzenia skierowano przeciwko dwom szoferom, wydalonym przez pewną firmę. Mieli oni rzekomo podpiłować resory przez zemstę. Szoferów aresztowano.

Liga Narodów za prawami Polski w Gdańsku.

Warszawa. 13. 7. (PAT.) Wyniki trzechdniowych rokowań przy udziale Wysokiego Komisarza Mac Donalda i wyznaczonych członków sekretarjatu Ligi ujęte zostały w obszerną opinję, którą na podstawie przebiegu rokowań opracował sekretarjat Ligi Narodów wraz z Wysokim Komisarzem i którą na ostatniem posiedzeniu we środę po poł. odczytał członek sekretarjatu p. Collman. Opinja ta zajmuje się całokształtem spraw polsko-gdańskich. W sprawie rady portu mówi opinja, że stosunek Rady portu do Gdańska winien być takisam co do Polski. Aż do chwili zawarcia umowy finansowej koszta związane z działalnością rady ponoszą obie strony po połowie. Rada portu ma prawo posiadania osobnej niezależnej od władz gdańskich policji, którą Gdańsk jej odstąpi pod wyłączną jej władzę, na podstawie kontraktu, którą następnie rada portu może zmienić i uzupełnić jako odrębny swój organ, objęty budżetem rady. W wypadku pozwania sądowego rady portu sądy polskie są kompetentne na równi z gdańskiemi. W toczącej się od dawna spornej sprawie administracji Wisły, zaleca się Radzie portu, aby oddała tę administrację Polsce. W sprawie zaciągnięcia pożyczek przez radę portu, które obciążyły także Polskę oraz w sprawie sprzedaży gruntów przez radę portu decyzja Wysokiego Komisarza pozostaje w zawieszeniu. W sprawie zarządu celnego wszystkie przedstawione żądania Polski przyjęto. Do ustawodawstwa celnego zalicza się wywóz, przywóz, statystykę celną oraz procedurę celną. Równocześnie uznaje się, że **wszystkie ustawy i rozporządzenia państwa polskiego obowiązują automatycznie także i na terytorjum Gdańska. Gdański urzad celny podlega bezpośrednio centralnej władzy polskiej i bezwzględnie stosować się musi do jej rozkazów, a tylko mianowanie urzędników celnych w Gdańsku** pozostawiono jak dotychczas władzom w. miasta.

W sprawie obywateli polskich na obszarze Gdańska wypowiedziano zasady, zmierzające do uchylenia dotychczasowych ograniczeń i utrudnień stosowanych względem obywateli polskich. W szczególności podniesiono wolność handlową i zarazem wypowiedziano się przeciw wszelkim aktom antypolskim na obszarze Gdańska. Oprócz tego opinja zajmuje się szeregiem innych poszczególnych spraw spornych w których również uwzględniono szereg żądań polskich.

Odwołanie Akademji Grunwaldzkiej!

Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu podaje do wiadomośc, że zapowiedziana na niedzielę, 15-go bm

Akademja Grunwaldzka

ze względów od niej niezależnych się nie odbędzie.

Bilety zakupione zamienić można w składzie cygar u p. Wawrzyniaka, pl. 23-go stycznia.

NARADY O GDAŃSK W KRAKOWIE.

Warszawa, 13. 7. (PAT.) Minister Spraw Zagranicznych p. Seyda wyjechał dziś do Krakowa w towarzystwie p. Olszewicza, kierownika wydziału ekonomicznego ministerstwa S. Z. i p. Zaleskiego, naczelnika wydziału gdańskiego M. S. Z. Jutro przybywa z Genewy do Krakowa p. Pluciński, komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku. W Krakowie na podstawie raportu p. Plucińskiego odbędą się narady celem ustalenia dalszego toku spraw gdańskich. Po zakończeniu obrad minister Seyda udaje się na kilkudniowy odpoczynek do Zakopanego. Zastępować go będzie w M. S. Z. wiceminist p. Strassburger.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KIEROWNIKÓW SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA.

Wiedeń. (A. W.) Z inicjatywy wiedeńskiego prezydenta policji, byłego kanclerza dr. Schobera, ma się odbyć we wrześniu rb. kongres kierowników służby bezpieczeństwa większych miast austrjackich i zagranicy. Międzynarodowy, ten kongres policyjny, jako jedno z pierwszych zadań, postawił sprawę omówienia zasad ułatwiających zwalczanie międzynarodowej przestępczości. Między innemi ma być także omówiona sprawa międzypaństwowego obrotu władz bezpieczeństwa w kierunku umożliwienia większej bezpośredniości w komunikowaniu się służbowem tych władz niż to miało miejsce dotychczas. Dotychczasowy stan rzeczy przyczyniał się do powolnego biegu poszczególnych spraw, co utrudniało skuteczne i szybkie zwalczanie przestępczości.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA WYNALAZKÓW.

Rzym. (Pat.) Od 8 do 30 września br. odbędzie się w Turynie międzynarodowa wystawa wynalazków i projektów przemysłowych. Główne biuro wystawy: Turyn — Via Carlo Alberto Nr. 11.

W WARSZAWIE 13. 7. 1923.	W GDAŃSKU 14. 7. 23., godz. 12
Mrk. (niem.) 0,53	Mrk (pol.) — 170
Dolar — 109 000	Dolar — 250 000

W roczn'cę bitwy pod Gruwaldem.

Wśród wielu uroczystych polskich świąt naredowych pierwsze miejsce zajmuje obchód wielkiego zwycięstwa Polski nad przewagą germańską.

Wygrana na polach Grunwaldu i Tannenbergu to największy i najpiękniejszy etap tego nieustannego wzmagania się dwu światów. To też „praojcom na chwałę, braciom na otuchę" poświęcić należy słów parę, aby rozważyć znaczenie zwycięstwa grunwaldzkiego, zestawić je z chwilą obecną i przygotować się do drugiego zwycięskiego Grunwaldu przyszłości.

Pod Grunwaldem starły się ze sobą nietylko dwie rycerskie potęgi, ale stanęły przeciw sobie dwa światy, dwie kultury i dwie idee.

Orężna rozprawa pod Grunwaldem miała nietylko rozstrzygnąć o losie ziem pustoszonych przez groźne krzyżactwo, ale miała też wydać wyrok i świadectwo o sile i wartości ducha słowiańskiego i idei słowiańskiej. Nic więc dziwnego, że do takiej rozprawy stanęły obie strony, długo i dobrze przygotowane w tem przeświadczeniu, że będzie to bitwa krwawa i brzmienna w skutki, Polska stanęła o własnych siłach, przy boku mając tylko Litwę — również od ucisku krzyżackiego cierpiącego sprzymierzeńca. Krzyżacy zaś zwołali do swych szeregów najtęższe rycerstwo niemieckie z różnych stron, głosząc kłamliwie, że bój nadchodzący będzie „wojną świętą" z barbarzyństwem Wschodu i Północy.

I na polach Grunwaldu dokonał się cud, jakiego niespodziewała się ówczesna Europa. Owe „barbarzyńskie" wojska słowiańskie, o wiele słabsze i gorzej uzbrojone, zadały potężnym szeregom „kulturalnych" rycerzy krzyżowych tak druzgocącą klęskę, że cała potęga Zakonu runęła złamana u stóp króla polskiego, groź .a hydra krzyżacka pozbawiona została zjadliwych kłów, a niemiecko-średniowieczny „Drang nach Osten" zatamowany został na cały szereg dziesiątek lat.

Pola Gruwaldu, były jakby tym dziedzińcem zamkowym, na których w średniowieczu w myśl rycerskich tradycji dokonywały się śmiertelne zapasy, zwane „sądy Boże". Ręka Najwyższego dosięgła świętokradców, używających znaku Krzyża świętego jako tarczę do życia rozwiązłego, zbrodni i przelewu krwi niewinnej.

A jednak dziwym sposobem Zakon ocalał. Przekształcił się z czasem w państwo świeckie, wzrósł w potęgę militarną jako Prusy i pierwszy niby czarny kruk żarłoczny rzucił się do rozdzierania żywego ciała Polski. Ssąc krew podbitych narodów, zagarniając ich kraje, butny i nikczemny Prusak stał się wszechwładnym panem na świecie, tratując kirasjerskim butem słabszych, w myśl starej pruskiej maksymy, iż „siła jest przed prawem.'

I nastąpiła chwila, kiedy Prusacy okuci w kradzioną miedź i stal ruszyli po raz drugi na podbicie już nie słowiańszczyzny, ale całego świata. Cud Grunwaldu powtórzył się po raz drugi na polach Marny.

Wojna światowa przyniosła Niemcom straszliwą klęskę, wydarła im arsenały wojenne w postaci zagłębi węglowych, odebrała zdobyte obszary i kolonje, z których czerpali swą potęgę i poraz drugi przyniosła Polsce zmartwychwstanie dziejowe.

Ale i tym razem Niemcy nie zostały ostatecznie zwyciężone. Wyłamano im tylko zjadliwe kły żelazne, ale hydry militaryzmu niemieckiego nie zgnieciono zupełnie. Już dzisiaj groźna ta hydra otwiera swą paszczękę, przygotowując się do straszliwej wojny odwetowej w przyszłości. A w tych planach odwetowych Polska stoi na pierwszem miejscu w przyszłym porachunku niemieckim. Dziś jasno ocenić można, iż w najbliższej przyszłości czeka nas nowy Grunwald.

Przyszła walka będzie, zdaje się, walką ostateczną na śmierć i życie. Zmartwychwstałą Polskę czeka godzina dziejowej próby ogniowej, w której rozstrzygnie się sprawa trwałej egzystencji naszego państwa.

W dniu dzisiejszym rocznicy bitwy pod Grunwaldem zrozumieć musimy, że do przyszłej walki przygotowywać się trzeba pod każdym względem, i że przyszła ta walka już dzisiaj i od każdego z nas wymaga, pełnego wytężenia sił i ofiarności.

A jeżeli to już dzisiaj zrozumiemy, to możemy być pewni, że orężny hufiec nasz, którego twierdzą będzie każdy próg, każde domostwo, każda fabryka i każdy warsztat pracy — przemocy wroga nie ulegnie i że Grunwald w przyszłości dla zmartwychwstałej Polski stanie się równie chwalebnym, jak ten z przed 513 laty!

W tej myśli powtórzyć można za Konopnicką:

Tak nam dopomóż Bóg!

L. Łydko.

„PROLETARJACKIE" RZĄDY W ROSJI.

Moskwa. (A. W.) „Prawda" zamieszcza artykuł występujący ostro przeciwko zbyt wielkiej ilości samochodów rządowych w Moskwie, utrzymywanych za pieniądze robotników. W Moskwie jest przeszło dwa tysiące rządowych automobili. „Prawda" żąda zmniejszenie tej cyfry o połowę.

KRESTINSKIJ ODLECIAŁ AEROPLANEM DO BERLINA.

Moskwa. (A. W.) Poseł rosyjski w Berlinie Krestinskij, który od tygodnia bawił w Moskwie celem porozumienia się w aktualnych sprawach z komisarjatem i spraw zagranicznych, odleciał aeroplanem do Berlina.

Obrady nad ustawą majątkową.

Warszawa, 13. 7. (PAT.) Na przedpołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem p. Byrki (Piast) w obecności ministra Lindego w dalszym ciągu rozpatrywano projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Debaty toczyły się nad art. 28, 29 i 30. Po zakończeniu obrad zabrał głos minister skarbu p. Linde, który oświadczył, że **w poniedziałek 16 bm. na posiedzeniu rady ministrów zostanie rozpatrzony i uzupełniony projekt ustawy o podatku majątkowym, poczem wejdzie on na obrady komisji skarbowej już we wtorek 17 bm.** Wobec wzmianki jaka się ukazała w niektórych pismach o tem, jakoby posłowie Byrka i Michalski zmierzali do przewleczenia debat nad ustawą o uregulowaniu finansów komunalych, przewodniczący Byrka złożył oświadczenie, z którego wynika: 1) że zarzut ten jest niesłuszny, 2) nadzwyczajna doniosłość i rozmiary ustawy wymagają dokładnego jej opracowania, 3) jest rzeczą fizycznie niemożliwą w ciągu kilku dni, dzielących komisję od posiedzenia plenarnego, rozpatrzyć ustawę należycie, 4) przeciwko pobieżnemu załatwieniu ustawy oświadczyłaby się przedewszystkiem cała komisja, a z nią i opinja kraju.

Warszawa, 13. 7. (PAT.) Na wieczornem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej w dalszej debacie nad projektem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, przyjęto szereg końcowych artykułów, począwszy od 30 do 34. Zasadniczej zmianie uległ art. 30. Zmiana polega na tem, że opłaty na rzecz związków komunalnych za używanie komunalnych urządzeń i zakładów dobra publicznego oraz za czynności i poświęcenia urzędowych organów należą do autonomii związków samorządowych. Dotyczące uchwały w żadnym wypadku nie podlegają zatwierdzeniu władz nadzorczych.

Druga zmiana polega na wprowadzeniu nowej zasady, której projekt nie przewidywał, mianowicie tej, że przedsiębiorstwa komunalne mają być administrowane w ten sposób, aby dochody uzyskane pokrywały conajmiej koszta zarządu, łącznie z oprocentowaniem i amortyzacją. Projekt rządowy przewidywał pobieranie przez związki komunalne zaliczek na opłaty za używanie zakładów dobra publicznego. Komisja rozszerzyła powyższe prawo i na przedsiębiorstwa komunalne.

Oświadczenie angielskie w sprawie odszkodowań

Premjer angielski Baldwin i lord Curzon wygłosili w czwartek, pierwszy w Izbie gmin, drugi w Izbie lordów, identyczne oświadczenie w sprawie odszkodowań.

Premjer Baldwin zaznaczył na wstępie, że pogląd angielski na sprawę odszkodowań nie różni się co do swych zasad od punktu widzenia sojuszników. Anglja posiada jednak inne zapatrywanie na metody realizacji celów, do około których obraca się polityka sojuszników. Anglja jako naród kupiecki zdaje sobie sprawę, że od Niemiec nie można zabrać więcej, niż posiadają.

Jeżeli chodzi o odszkodowania, to przedłożone w styczniu propozycje angielskie mimo, iż nie spotkały się wówczas z uznaniem, musiały dzisiaj ponownie być rozważane, jeśli ruina gospodarcza Niemiec, a tem samem Europy ma być wstrzymana.

Jeżeli chodzi o okupację Zagłębia Ruhry, spełniły się nasze przewidywania — mówił premjer — sojusznicy nasi otrzymują od Niemiec znacznie mniej, niż przed zarządzeniem okupacji, a w dodatku to, co otrzymują, powoduje ruinę Niemiec. Odbija się to na spadku waluty, powoduje bezrobocie, co w Anglji przedewszystkiem daje się odczuwać.

W dalszym ciągu premjer angielski poświęcił uwagę dewastacji życia ekonomicznego Europy. Utrzymanie pokoju i równowagi gospodarczej świata, premjer Baldwin uzależnia od natychmiastowego załatwienia następujących warunków: 1. definitywnego załatwienia kwestji odszkodowań, 2. ostatecznego załatwienia sprawy długów międzysojuszniczych, oraz 3. zapewnienia równowagi politycznej w Europie.

Niemcy w ostatniej swej nocie wysunęły propozycję rozwiązania kwestji odszkodowań przez zwołanie neutralnej komisji ekspertów, któraby ustaliła zdolności płatnicze Niemiec, a te zobowiązały się dokonać wypłat określonych przez komisję. Propozycję powyższą należy zbadać. Ponieważ Francja, Belgja i Włochy nie mają zdecydowanej inicjatywy, dla tego rząd angielski skłonny jest do zainicjowania dyskusji w tych niecierpiących zwłoki zagadnieniach.

* * *

Prasa angielska, omawiając oświadczenie rządowe, stwierdza, że są one owiane duchem przyjaznym dla Francji.

OPINJA FRANCUSKA.

Paryż, 13. 7. (PAT.) Cała prasa, omawiając deklarację Baldwina, podkreśla jej przyjazny charakter stwierdza, że obecnie wszystko zależy od tego, co będzie zawierał angielski projekt odpowiedzi Niemcom Zarówno „Temps" jak „Intransigeant" zaznaczają wyraźne tendencje ze strony Aglji nie stwarzania żadnych trudności w uregulowaniu całej sprawy. 'Anglja rozumie pisze „Intransigeant", że nie podobna proponować Francji takiego załatwienia sprawy, które stałoby w sprzeczności z zgodnością Francji i logiką faktów.

Stosunki polsko-francuskie.

POWIĘKSZENIE WYWOZU Z FRANCJI DO POLSKI.

Paryż. (PAT.) Znacznemu powiększeniu uległ wywóz z Francji do Polski. Znaczenie rynku francuskiego dla wywozu polskiego pod względem realizacji konwencji handlowej francusko-polskiej wzrasta coraz bardziej.

FRANCUSKO-POLSKA KONWENCJA NAFTOWA.

Paryż. (Pat.) Sprawozdanie senatora Dausseta, dotyczące projektu ustawy ratyfikującej franc.-polską konwecją naftową, podkreśla wagę, jaką przywiązuje Francja do rozwoju stosunków handlowych i przemysłowych między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami.

ODROCZENIE.

Paryż. (Pat.) Senat odroczył do najbliższego posiedzenia pierwsze czytanie projektu ustawy ratyfikującej francusko-polską konwecję handlową.

WYCIECZKA OFICERÓW POLSKICH.

La Seyn sur Mer. (Pat.) Grupa oficerów polskich z gen. Wróblewskim na czele zwiedziła urządzenia portowe i stocznię nad morzem Śródziemnem, poczem wyjechała do Paryża.

Z Rady Ministrów.

Warszawa. (Pat.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 bm. między innemi uchwaliła wniosek Ministra Spraw Zagr. w sprawie opłacenia udziału Polski w kosztach międzynarodowego trybunału rozjemczego, wniosek ministra spraw zagr. o rozciągnięcie na ziemię Wileńską mocą ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego ryskiego, wniosek Ministra Spraw zagr. o ratyfikacji konwencji handlowej z Jugosławją, wniosek Ministra Spraw Wojsk. w sprawie dodatku funkcyjego dla osób wojskowych, zatrudnionych w pawilonach zakaźnych i zakładach dla umysłowo chorych oraz w sprawie dodatku uzdrowiskowego, rozporządzenie w przedmiocie wymiaru i poboru państwowego podatku gruntowego na r. 1923 od gruntu użytkowego i lasów położonych na obszarze województw wschodnich, projekt ustawy w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich, rozporządzenie zmieniające przepisy tymczasowe o kosztach sądowych, projekt ustawy uzupełn.: a w przedmiocie umów dotyczących sprzedaży nieruchomości ziemskich i wiejskich na obszarze ziemi wileńskiej i województw wschodnich, b) w przedmiocie umów przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na terenie b. Królestwa Kongresowego, wniosek ministerstwa Wyzn. Rel. i i Ośw. Publ. w przedmiocie zatwierdzenia darowizny na rzecz kościoła rzymsko-katolickiego w Mieścisku, wniosek Ministra Rolnictwa i Dóbr Państw. o rozciągnięciu na Śpiż i Orawę mocy dekretu o państwowym zarządzie przymusowym oraz projekt ustawy o pracy chałupniczej.

Traktat Lozański.

Lozanna. (Pat.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Traktat pokojowy, wypracowany na konferencji lozańskiej uznaje przywrócenie definitywnego stanu pokojowego między Turcja z jednej strony a Wielką Brytanją i Francją, Włochami, Japonją, Grecją, Rumunją i Jugosławją z drugiej strony. Między Stanami Zjednoczonemi a Turcją, które to państwa nie były w stosunku do siebie na stopie wojennej a między któremi było tylko zerwanie stosunków dyplomatycznych, podjęto rokowania celem przywrócenia stosunków dyplomatycznych i handlowych.

W 6 tygodni po ratyfikacji traktatu przez Zgromadzenie Narodowe w Angorze, mają wojska angielskie, francuskie i włoskie ewakuować Konstantynopol, Czanak i półwysep Galipoli.

Nowe granice Turcji są następujące: w Europie — z Bułgarją biegnie granica nowa do ujścia rzeki Neswaja do punktu nad Marycą, w którym zbiegają się granice Turcji, Bułgarji i Grecji. Z Grecją idzie granica wzdłuż dolnej Marycy na wschód od Karagaczu, dalej wzdłuż Marycy do morza Egejskiego. W Azji — ze Syrją jest nowa granica ustalona układem francusko-tureckim zagwarantowanym w Angorze. który został zatwierdzony pismem rządu francuskiego do delegacji tureckiej w Lo-

zannie. Z Irakiem ma być linja graniczna ustalona w ciągu 9 miesięcy.

Kwestja Mossulu będzie przedłożona Radzie Ligi Narodów.

Turcy otrzymują suwerenność nad wyspami Imbros i Tenedos u wejścia do Dardaneli. Grecja zatrzymuje wyspy Lemnos, Samos, Chios, Samotrace i Ikarję, ale wyspy leżące w pobliżu wybrzeża azjatyckiego muszą być zdemilitaryzowane. Prawa Włoch do Dedekan... zostały potwierdzone.

Turcja gwarantuje wolność przejazdu przez Dardanele oraz wolność komunikacji morskiej i powietrznej w czasie pokoju i wojny. System kapitulacji zostanie zniesiony.

Co się tyczy mniejszości narodowych, będą one w Turcji korzystały z takiej samej ochrony, jak mniejszości narodowe, np. w Polsce i Czechosłowacji. Naruszenie odnośnych postanowień traktatu może spowodować ingerencję Rady Ligi Narodów.

Turcja obowiązuje się po podpisaniu traktatu pokojowego zgłosić prośbę o przyjęcie w skład członków Ligi Narodów.

Co do traktowania cudzoziemców traktat postanawia, że cudzoziemcy mieszkający w Turcji lub tam przebywający będą podlegali tureckim ustawom narodowym. W sprawie podatków cudzoziemcy będą traktowani narówni z obywatelami tureckimi, jednakże tylko ci cudzoziemcy, którzy się osiedlili w Turcji przed 1 stycznia 1923 r. i będą mogli wykonywać tam wolne zawody. Wszyscy cudzoziemcy będą podlegali sądownictwu tureckiemu i policji tureckiej, tylko w wilajecie konstantynopolitańskim i smyrneńskim władze tureckie bezpośrednio po wdrożeniu rozpraw sądowych, przeciw cudzoziemcom będą musiały zawiadamiać o tem obcych doradców, którzy na podstawie traktatu będą ustanowieni na lat 5 i przydzieleni jako urzędnicy tureccy władzom rządowym.

Finansowe postanowienia traktatu zawierają uznanie tureckiego długu państwowego i objęcie ciężaru tego długu przez Turcję. Dług ten zresztą będzie rozdzielony między Turcję a państwami sukcesyjnemi imperjum Ottomańskiego. Sojusznicy nie stawiają wobec Turcji żadnych żądań reparacyjnych. Turcy nie będą płacili żadnych kosztów reparacyjnych.

Wielka Brytanja zatrzyma okręty wojenne wartości 5 miljonów funtów tureckich w złocie, skonfiskowane w dokach angielskich w r. 1914. Sojusznicy rozdzielą między siebie sumę 6 miljonów funtów tureckich, pochodzącą z wkładów złotych, skonfiskowanych przez nich w Berlinie i Wiedniu na podstawie traktatu wersalskiego i traktatu w Saint Germain.

Decyzja Ligi Narodów w sprawie Gdańska.

Decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie Gdańska wywołała polemikę dziennikarską i podzielone zdania. Aby każdy z Czytelników mógł sobie wyrobić samoistny pogląd na te sprawę, podajemy dokłady tekst raportu w sprawie Gdańska, przedstawiony Radzie Ligi Narodów przez pana Quinones de Leon, przedstawiciela Hiszpanji. Raport ten został przyjęty przez Radę Ligi dnia 7. VII. 23.

Rada Ligi Narodów zapoznała się z notą jego ekscelencji pana ministra spraw zagranicznych Polski z dnia 20 czerwca 1923 r., odnoszącą się do całokształtu spraw spornych, powstałych między Polską a Gdańskiem. Rada zbadała również notę wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku z dnia 4 czerwca 1923 r., dotyczącą sprawy kompetencji wysokiego komisarza i związanych z nią spraw, jak również list prezydenta senatu wolnego miasta Gdańska z dnia 1 lipca 1923 r., zawierający uwagi dotyczące noty ministra spraw zagranicznych Polski. Rada na zebraniu swem 4-go lipca 1923 r. wysłuchała ustnych wyjaśnień zarówno wysokiego komisarza, jak przedstawicieli Polski i Gdańska.

POSZANOWANIE PRAW POLSKI.

Sądzę, że Rada zgodzi się ze mną, iż pragnie zapewnić rząd polski o swej życzliwości dla rozwoju stosunków między Rzeczypospolitą Polską a wolnem miastem Gdańskiem oraz o swem gorącem życzeniu całkowitego urzeczywistnienia słusznych dążeń Polski. Rada Ligi, tak samo jak dotychczas, jest stanowczo zdecydowaną zapewnić poszanowanie praw Polski przez wolne miasto zgodnie z traktatami bez naruszenia statutu wolnego miasta. Rozwój życia ekonomicznego Polski witany jest przez wszystkich członków Ligi Narodów z radością.

Rada Ligi zdaje sobie doskonale sprawę z konieczności jaką są dla Polski obok wewnętrznego rozwoju jej życia ekonomicznego, również środki jej handlu zagranicznego i swobodnego dostępu do morza przez wolne miasto Gdańsk.

PRZYSZŁOŚĆ GDAŃSKA ŚCIŚLE ZWIĄZANA Z PRZYSZŁOŚCIĄ POLSKI.

Rada pragnie, aby wszystkie zagadnienia, istniejące między wolnem miastem a Polską były wzięte pod rozwagę z punktu widzenia wspólnego interesu Polski i wolnego miasta. Przyszłość Gdańska jest ściśle związana z przyszłością Polski, a wszelka rozbieżność między Gdańskiem a Polską winna zniknąć przez wspólny wysiłek w celu zrozumienia i połączenia we wspólnej pracy na rzecz rozwoju portu gdańskiego ku obopólnej wielkiej korzyści. Władze wolnego miasta będą niewątpliwie starały się unikać wszelkich powodów do uzasadnionych skarg Polski na ich stanowisko. Nie chciałbym, aby ta uwaga była zrozumiana, jako krytyka stanowiska zajętego dotychczas przez wolne miasto. Uważam jednak za konieczne, aby rada wypowiedziała się jasno za zbliżeniem między wolnem miastem a Polską. Tylko w tych warunkach prawa Polski mogą być w pełni wykonane, a interesy wolnego miasta zupełnie zabezpieczone.

SPRAWY SPORNE.

Wielka liczba spornych spraw między Polską a wolnem miastem Gdańskiem została już załatwiona, bądź w drodze bezpośredniego obustronnego układu, bądź też przez decyzję naszego wysokiego komisarza, albę wreszcie przez decyzję rady Ligi Narodów. Pewna liczba spraw spornych, nie załatwionych jeszcze ostatecznie, badana jest obecnie przez wysokiego komisarza albo też przedstawiona radzie Ligi na skutek rekursu jednej lub drugiej strony. Nota Polska z dn. 20 czerwca zawiadamia nas o powszechnym ujemnym wrażeniu, które budzi sprawa załatwienia całości kwestji spornych, będących w zawieszeniu. Aby zaradzić temu stanowi rzeczy pozwalam sobie zaproponować, aby Rada Ligi zaleciła zarówno Polsce, jak wolnemu miastu, ażeby przedłożyły wysokiemu komisarzowi bez zwłoki, zgodnie z procedurą przewidzianą przez traktaty, wszelkie poważne sporne kwestje, które w ich mniemaniu jeszcze istnieją.

Rada Ligi będzie zawsze, jak dotychczas, gotowa natychmiast zbadać okoliczności każdej sprawy, która będzie jej przedłożona, o ile uprzednio była badana przez wysokiego komisarza. Mógłbym może podsunąć także myśl, aby generalny sekretarz Ligi zechciał poinformować wysokiego komisarza, że ma on do swej dyspozycji cały aparat techniczny sekretarjatu Ligi, oraz że mogą z niego korzystać obie strony dla rokowań, któreby się mogły odbywać pod auspicjami wysokiego komisarza.

Taka współpraca byłaby szczególniej pożyteczną wtedy, gdyby wysoki komisarz pragnął odesłać pewne sprawy bezpośrednio do Rady Ligi na zasadzie art. 39 konwencji z dn. 9 listopada 1920 r. W tym wypadku możliwie zaproponowałby on obu stronom przeniesienie miejsca rokowań lub też pewnej ich części do Genewy. Rada Ligi mogłaby następnie podczas najbliższej sesji swej rozstrzygać sprawy sporne, będące jeszcze w zawieszeniu, a należy z ufnością przypuszczać, że w przyszłości wiele przyczyn nieporozumień zostanie w ten sposób usuniętych, a grunt dla bliskiej i owocnej współpracy między Polską a Gdańskiem zostanie przygotowany, jak chcą tego istniejące traktaty.

Zbędnem byłoby podkreślać doniosłość osiągnięcia tego szczęśliwego rezultatu, którego jednakowo pragnie Rada Ligi Narodów oraz rządy polski i wolnego miasta Gdańska, i nic nie powinno się stać, co mogłoby zaszkodzić załatwieniu nieporozumień na tej drodze. Jestem najmocniej przekonany, że skoro raz całość tego problematu zostanie postanowiona, to obydwa zainteresowane rządy będą usiłowały powódz nam oczyścić teren i nie do puścić do tego, aby mogły powstać nowe źródła konfliktów, któreby zatruły atmosferę i jeszcze bardziej utrudniły osiągnięcie zgody, do czego Liga Narodów tak bardzo pragnie doprowadzić w sprawach Gdańska.

PODSTAWĄ PRAWĄ JEST TRAKTAT WERSALSKI.

Nie wydaje mi się koniecznem zastanawiać się obecnie nad niektóremi kwestjami poruszonemi przez wysokiego komisarza lub przez rząd polski, kwestjami o znaczeniu ogólniejszem, które nie są związane z poszczególnemi spornemi zagadnieniami. W pierwszym rzędzie chodziło o to, by sobie zdać dokładnie sprawę, jaki jest stosunek pomiędzy art. 104 traktatu wersalskiego a konwencją zawartą w Paryżu 9-go listopada 1920 r. Pod tym względem jestem zdania, że konwencja z 9-go listopada 1920 r. stanowi podstawę prawną zupełnie ważną stosunków między Gdańskiem a Polską; ale w razie wątpliwości w interpretacji jakiejkolwiek klauzuli tej konwencji, aby usunąć te wątpliwości, można odwołać się do art. 104 traktatu wersalskiego, na podstawie którego została zawarta konwencja. Jeżeli dobrze zrozumiałem, to przedstawiciel Polski przy wymianie zdań, jaka miała miejsce na zebraniu rady 4 bm., zdaje się skłaniać do tego poglądu.

WYSOKI KOMISARZ NIE POWINIEN MIESZAĆ SIĘ DO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

O ile chodzi o sprawę kompetencji wysokiego komisarza, to uważam, że jest to sprawa nadzwyczaj subtelna, o której nie chciałbym już teraz wydawać ostatecznego sądu. Wydaje mi się, że wysoki komisarz niema w zasadzie sam w każdej sprawie osądzić, czy jest kompetentnym do rozstrzygnięcia danego nieporozumienia między Gdańskiem a Polską. Sformułowanie alinea 2 art. 103 Traktatu Wersalskiego i art. 39 konwencji z dn. 9 listopada 1920 r. jest bardzo szerokie i uważam, że w praktyce możnaby je poniekąd sprecyzować, aby uniknąć pozoru mieszania się wysokiego komisarza do spraw które winny być zastrzeżone dla kompetencji np. sądów krajowych. Jeżeli w jakimkolwiek wypadku jedna ze stron uważa, że powinna zakwestjonować kompetencje wysokiego komisarza, to będzie miała możność odnieść się w tej sprawie do Rady Ligi. W tych warunkach nie uważam zupełnie za konieczne starać się obecnie o ogólne sprecyzowanie tej sprawy.

ZAŁATWIENIE SPRAW SPORNYCH.

W podobny sposób zapatruję się i na sprawę, podniesioną przez wysokiego komisarza, a dotyczącą procedury, której należy się trzymać podczas dyskusji, toczonych wobec niego przez obie strony w celu załatwienia jakiegoś nieporozumienia. Wysoki komisarz zwraca uwagę Rady, że istniejące traktaty nie mówią nic o metodzie, jaka ma być użyta dla prowadzenia tych dyskusyj i że wobec tego jemu przypada w udziale jej określenie. Zawiadamia też, że będzie nadal porozumiewać się z przedstawicielami obu stron w sprawie oznaczenia daty i godziny zebrań, które uzna za potrzebne, dla rokowania między niemi, albo też dla poinformowania się samemu o wszystkich szczegółach, dotyczących nieporozumień, zaszłych między dwoma rządami. Z dokumentów, które mamy przed sobą, wynika, że przedstawiciel Polski w Gdańsku oświadczył gotowość dostarczenia osobiście, lub przez zastępce wszelkich ustnych, lub pisemnych wyjaśnień, któreby wysokiemu komisarzowi były potrzebne, jak też gotowość wzięcia udziału we wszystkich konferencjach, zwoływanych przez wysokiego komisarza po uprzednim porozumieniu się z nim, o celowości tych zebrań i ich porządku dziennym. Nie sądzę, by różnica odcieni między opinją, wyrażoną przez wysokiego komisarza i deklaracją przedstawic. Polski w Gdańsku miał yduże znaczenie. Wydaje się że zaostrzony chwilowo stosunek między Gdańskiem a Polską wpłynął na pewne zastrzeżenia w stanowisku przedstawiciela Polski, o ile chodzi o spotkanie się z przedstawicielem gdańskim u wysokiego komisarza. Mam nadzieje, że żadne nowe trudności nie wyłonią się w tej kwestji proceduralnej i jestem przekonany, że wysoki komisarz nie napotka trudności w zebraniu obu stron w razie potrzeby dla osiągnięcia ich współpracy.

Mam zaszczyt przedstawić Radzie następującą rezolucję:

Rada przyjmuje niniejszy raport i poleca, aby kopje jego zostały przez sekretarza generalnego wysłane rządowi polskiemu i gdańskiemu, jak również wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku.

Rozmaitości.

× **Góry podwodne.** Przez kładzenie kabli podwodnych i częste ich naprawy znajomość dna morskiego coraz bardziej się uzupełnia. Mało jednak jest wiadomo, że na dnie morskiem wznoszą się góry nieraz tak wysokie jak Alpy i Andy. Jedną z najwyższych podwodnych gór jest Laura Ethel na środku Oceanu Atlantyckiego. Ten olbrzym wysoki jest na 12 000 stóp, wierzchołek znajduje się tylko 200 stóp pod powierzchnią morza. Góra ta za pomocą pomierzeń tak ściśle jest zbadana przez oceanografów, że znają ją tak dokładnie jak Mont Blanc, choć nigdy nikt jej nie widział. W tej samej okolicy znajduje się inna góra podwodna Mount Chanoer, odkryta 70 lat temu. Jej szczyt znajduje się około 100 stóp pod powierzchnią wody a wysokość przypuszczalna jest 10 000 stóp. Szczyt innej podwodnej góry Mount Plaontia leży tylko 30 stóp pod zwierciadłem wodnem. W innej części Oceanu Atlantyckiego znany jest cały łańcuch gór o szczytach różnej wysokości, nazwanych według członków rodziny królewskiej angielskiej. Te podwodne góry, jeżeli nieznane są marynarzom, są wielkiem niebezpieczeństwem dla żeglugi. W południowej części Atlantyku znajduje się podwodny łańcuch gór, którego najwyższy szczyt zwie się Saint Hill. U stóp tej góry leży rzekomo przeszło 5000 szczątków okrętów, które się tu w ciągu lat nagromadziły.

— SEKRETARJAT OKRĘGU POMORSKIEGO ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH W GRUDZIĄDZU** podaje do wiadomości Zarządów Powiatowych i osób zainteresowanych, że biura jego mieszczą się przy ulicy Solnej nr. 4 5 I p.; i czynne są codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9-tej do 3-ciej po południu.

Listy z Paryża.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego.")

Paryż, dnia 7 lipca 1923 r.

Z ZAGADNIEŃ EMIGRACJI. O POLSKĄ POLITYKĘ EMIGRACYJNĄ.

Nieznajomość języka. — Trudność ochrony — prawnej. — Pomoc konsulatów. — Skargi robotników. — Emigracja i stosunki francusko-polskie. — Powstrzymać czasowo emigrację.

Kto tylko z bliska przyglądał się emigracji, oraz życiu wychodźtwa na obcej ziemi, ten musiał sobie powie-

dzieć: źle jest, jeżeli w kraju warunki tak się układają, że część obywateli musi się tułać po obcej ziemi i tam szukać zarobku.

Stąd płyną wnioski i proste i wymowne, wpierw jednak nim do nich przejdziemy, postaramy się choć pobieżnie krzyżową drogę wychodźtwa polskiego czytelnikom i opinji naszej przedstawić.

Pomijam sam werbunek robotników i warunki przejazdu, statkiem lub koleją, na które się tak bardzo i tak słusznie użalają robotnicy, wypominając nieuczciwy do nich stosunek pośredników, tłumaczy i niewyb...ie, wręcz czasem okropne traktowanie na statkach. Trwa to bądź co bądź niedługo.

Ale oto robotnik znajduje się już w kraju, dokąd był zgodzony, powiedzmy, we Francji. Od tej chwili zaczyna się bolesna wędrówka. Przedewszystkiem, nie rozumie, czego się od niego żąda, ani wytłumaczyć nie może, czego potrzebuje. Na migi można, zapewne, dogadać się z kupcem, trudniej już jest natomiast upomnić się o swoją krzywdę. A tych robotnik polski ma dużo na każdym kroku.

Często bardzo warunki kontraktu nie są dotrzymywane. Do kogo ma w takich razach zwrócić się robotnik polski, zgubiony gdzieś w pośrodku Francji, w zagłębiach Blanzy, czy Albi, w północnej lub wschodniej Francji, w pobliżu małych miasteczek, zdala od centrów takich, jak Paryż, Lyon, Marsylja, Lille, Strasbourg, gdzie istnieją nasze placówki konsularne i gdzie mieszka ten ów inteligent polski?

Wprawdzie konwencja francusko-polska przewiduje opiekę nad robotnikiem polskim inspekcji francuskiej, tak samo Rad Biegłych (Les Conseils des Pruds hommes) delegatów górniczych, itd itd., ale praktycznie instytucje te, nie mające tłumaczy polskich, nie istnieją dla wychodźtwa. A zanim robotnik — wychodźca dostatecznie pozna język francuski przejdą lata, lata krzywdy, która się dzieje w każdym kraju i w każdem społeczeństwie człowiekowi, nie umiejącemu się bronić.

Konsulaty polskie absolutnie nie mogą podołać włożonym na nie przez konwecję obowiązkom. Biura konsulów zawalone są listami z opisami skarg, które przedkładać należy odpowiednim władzom francuskim. Wprawdzie można i nawet należy powiększyć skład osobowy i fundusze najbardziej zawalonych pracą konsulatów, ale wymaga to ogromnych wydatków na które nie stać nasz młody skarb polski.

A tymczasem niema robotnika, któryby się na coś nie uskarżał. To mu wypłacają mniej, niż się spodziewał, to go zaliczają do kategorji niższej, niż ta, która mu się według postanowień konwencji należy, to mu nie uwzględniają lat należenia do Kas ubezpieczeń na starość w Poznaniu, Westfalji, czy na Górnym Śląsku, to mu nie wypłacają dodatków drożyźnianych na rodzinę, to mu odbierają bezprawnie dokumenty, zmuszając w ten sposób do przymusowego zamieszkiwania w danej miejscowości, to go źle leczą, to go nie leczą wcale, to mu nie dają szkoły polskiej, księdza polskiego, polskiej siostry miłosierdzia, to mu dają złe mieszkanie, albo zmuszają do pracy, do której się nie umawiał. I tak dalej, i tak bez końca.

Zwykle w takich razach działają Związki zawodowe, Stowarzyszenia najrozmaitsze, Kościół, Państwo, prasa, a nawet stronnictwa polityczne. Tego wszystkiego pozbawiony jest robotnik polski. Czuje się więc opuszczonym bezradnym a potem wyzyskanym skrzywdzonym. Czasem takie warunki łamią najsilniejsze jednostki. Czasem atmosfera ta wypacza dusze, zniechęca do wysiłku, oszczędności. Ale najczęściej pozostawia gluchą niechęć do kraju, w którym się doznało tylu wstrząśnień i przejść tylu oraz do własnego społeczestwa, zato, że pozwoliło na emigrację.

Pośpieszmy dodać, że w wypadkach krzywdy, o której była mowa, nie podobna winić Francji, ani specjalnie francuskich pracodawców. Robotnik polski jest ofiara na każdym kroku broń Boże nie dlatego, że jest Polakiem, ale dla tego, że się nie umie bronić, że nie potrafi się dostosować do warunków, w których robotnik francuski doskonale sobie radzi.

Trzeba więc winić za tą krzyżową tałaczką wychodźtwa polskiego sytuację gospodarczą naszego kraju, która nie pozwala jeszcze na wyżywienie wszystkich dzieci ale nie kogo innego, lub cokolwiek inne.

Bywałem na wiecach robotniczych, rozmawiałem z robotnikami w Monceau les Mines i w okolicach Strasburga, w okolicach Paryża i w departamencie Gard, St. Etienne i na północy Francji, czytałem listy robotnicze, setkami nadchodzące do Stowarzyszenia Pomocy Kulturalno-Społecznej dla robotników polskich we Francji, 8 Avenue Montaigne, Paris) — wszędzie niepokojący stosunek do Francji, do naszej polskiej polityki emigracyjnej. Opinji publicznej polskiej nad tem nie wolno przejść do porządku dziennego.

Nie wolno, aby zgrzyty z życia naszego wychodźtwa we Francji mąciły czystą i serdeczną przyjaźń obojga narodów, Francji i Polski. A tymczasem dokąd, aż się imigracja z Polski do Francji wlewać będzie takiemi falami, dotąd ani Rząd Polski, ani Rząd Francuski nic na to nie poradzi.

Stąd się wyłaniają wnioski proste i tak wymowne. Powstrzymać emigrację, na jakiś czas przynajmniej, aż się wspólnym wysiłkiem obydwu społeczeństw warunki życia emigrantów poprawi i inną atmosferę wychodźtwu zapewni.

A jeżeli niepodobna powstrzymać nawet na czas jakiś emigracji z kraju, to należy przynajmniej ją skurczyć. Zresztą w tym wypadku nie możemy się obronić przed myślą, że polska polityka państwowa nie ma pod tym względem dostatecznie wypracowanego punktu widzenia.

Stefan Włoszczewski.

Refleksje plebiscytowe.

Plebiscyt warmińsko-mazurski, którym obdarzyła Polskę Rada Pięciu, a szczególnie nasz przyjaciel p. Lloyd George, był dla nas darem danaidzkim. Intencje, w myśl których pracowały komisje międzysojusznicze (p. Pavia w Kwidzynie, p. Rennie w Olsztynie), wszystkiem były innem, jak zastosowaniem zasady bezpartyjnego, nieprzymuszonego samostanowienia ludności o swym losach. Po sześciu tygodniach pracy komisji międzysojuszniczych na terenie plebiscytowym słusznie zauważył nasz „Weckruf im Osten", że „plebiscyt stał się komedją, że o prawie samostanowienia niema mowy i że komisje pozbyć się chcą jak najprędzej narzuconych im obowiązków." Faktycznie komisje międzysojusznicze nie poczyniły żadnych, choćby tylko pozornych zarządzeń celem przeprowadzenia plebiscytu sprawiedliwego, nie krzywdzącego żadnej strony. Najwybitniesi hakatyści z czasów wilhelmowskich pozostali na swych stanowiskach. Poczty, telegrafy, starostwa, magistraty, urzędy statystyczne i meldunkowe, szkoły, słowem wszystkie urzędy pozostały w rękach niemieckich.

Aż do czasu przybycia komisji międzysojuszniczych względny panował spokój na terenach plebiscytowych. Niemcy, niepewni co do stanowiska Włochów i Anglików, obawiali się wystąpić agresywnie przeciw Polakom. Niezaprzeczoną jest zasługą komisji międzysojuszniczych, że od czasu ich urzędowania prawo samostanowienia stało się farsą, a plebiscyt wojną domową. Oczywiście, wobec dziwnej tolerancji p. Pavii i Rennie'go, mniejszość Polska wydana na łaskę Opatrzności, uledz musiała terrorowi. Buta niemiecka, niepohamowana przez mandatarjuszów Rady Pięciu, posuwała się do policzkowania żołnierzy włoskich. Bezkarnie chlepić się mogli Niemcy w gazetach, że „Włosi są naszymi przyjaciołmi otrzymują po twarzy (Ohrfeigen) i milczą". — Jak wobec tego wyglądać musiało zachowanie się ich wobec Polaków! jak kpić musieli sobie z rozporządzeń komisji! jak swawolnie harcować mogli sobie po wioskach i miastach ich bojówki?

W dzień plebiscytu głosowali po niemieckiej stronie dawno umarli, a samochody przewoziły głosujących na kilka miejsc. Za najlepszych czasów hakatystycznych nie pozwoliłby Niemiec sobie na to, na co pozwala sobie pod okiem p. Pavii. Nie dziwmy się, że wyżej cytowany organ krótko przed plebiscytem, gdy daremnie radził, aby ludność polska bojkotowała farsę głosowania, wołał, ażeby komisje międzysojusznicze „zapakowały manatki" i przeprowadzenie plebiscytu poruczyli Niemcom. „Wiedzieć będziemy wtedy, że Niemiec sprawiedliwiej zastosuje się do instrukcji głosowania i że conajmniej koniec będzie cynizmu i naśmiewania się przez domniemanych przyjaciół z ludności polskiej."

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nietylko z winy komisji międzysojuszniczych przegraliśmy plebiscyt. Winni jesteśmy do wielkiej części sami. Nie zapominajmy, że M. Worgitzki w swej „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen" powiada, że „był okres, w którym Niemcy się obawiali, że stracą wielką część terenów plebiscytowych." Myli on się, gdy opowiada, że Polska wtedy (ma on na oku koniec roku 1919) tysiącami agitatorów zalała Mazowsze, Warmię i 5 powiatów nadwiślańskich i że olbrzymiemi operowała na terenie funduszami. Faktem jest, że w okresie, który ma oku ma Worgitzki, kilka dziesiąt agitatorów, tak nędznie opłacanych, że na Boże Narodzenie nawet nie mieli grosza i gdy kasa propagandy polskiej opędzała się pożyczkami wśród atakowanych dziś obywateli, do tego stopnia zaszachowało Niemców, że robotnik niemiecki i podniemczony gotów był do zawarcia układu stania w plebiscycie z bronią przy nodze i niebrania udziału w plebiscycie. Nie komu innemu, jak czynnikom warszawskim ma p. Worgitzki do zawdzięczenia, że wstrzymali od listopada 1919 r. wszelkie — i tak już skromne — wypłaty, i że oświadczyli, że **„wolą Warmję i Mazowsze niemiecką, jak zradykalizowaną polską".** Dodajmy do tego, że z wysokiego miejsca padło dictum wobec Francuzów, **„że Polska najmniejszego niema interesu na Warmji i Mazowszu, że dbać musi o inne tereny"** a zrozumiemy, że urzędowo zaatwialiśmy plebiscyt jako obowiązek przymusowy i że bardziej n...

KAZIMIERZ TYMIENIECKI.

Polacy i Niemcy

aż do bitwy pod Grunwaldem w dniu 15 lipca 1410 roku.

Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich, z okazji rocznicy Grunwaldu w r. 1922 mała broszurka, której treść podajemy w kilku odcinkach „Głosu Pomorskiego."

„Śmiertelni podają sobie z rąk do rąk życie, jak biegacze pochodnie." Słowa poety rzymskiego, użyte tako motto, dadzą się zastosować do ujęcia historycznego stosunku Polaków do Niemców. Długie szeregi pokoleń, przemijając jedne po drugich, spełniają swe zadanie w miarę sił i zdolności, ażeby jak „kamienie przez Boga rzucone na szaniec" stworzyć zaporę wymierzoną przeciwko obcemu naciskowi. W każdej chwili dziejowej stają one wobec rzeczywistości obciążone przeszłością, w znaczeniu zarówno dodatniem jak i ujemnem. Prace przodków i ich zaniedbania są w istocie tym dorobkiem historycznym, który wpływa na losy następców, nawet wówczas, gdy ci nie potrafią już tego sobie uświadomić.

Pierwsze spotkanie Polaków i Niemców dokonało się w warunkach, które nie dawało równych szans obu stronom. Od początku zaznacza się „starszeństwo" historyczne Niemców w porównaniu do bardziej pierwotnych jeszcze szczepów słowiańskich. Dawało to przewagę pierwszym, która nie wynikała zresztą z ich samodzielnego rozwoju, lecz była następstwem dawnych wpływów rzymskich i wogóle śródziemnomorskich. Germanowie oddawna znaleźli się na zewnętrznym obwodzie starożytnego świata kulturalnego, a po części nawet w jego obrębie. Na schyłku epoki starożytnej wzajemne przenikanie się Rzymian i Germanów jest coraz silniejsze i prowadzi wreszcie we wcześniejszem średniowieczu do wytworzenia się jednolitej w przybliżeniu kultury, która jeżeli jest niższą od starożytnej (grecko-rzymskiej), to przecież góruje znacznie nad pierwotnością ościennych plemion Europy środkowej i wschodniej. W wychowaniu państwowem i społecznem Niemców szcz-gólniej zaważyło państwo frankońskie, zwłaszcza gdy za Karola Wielkiego oparło się wschodniemi graniacami o Łabę. Jednocząc w swem obrębie stare prowincje rzymskie, z ludnością romańską i częściowo germańską, wraz z nowymi nabytkami wschodnio-niemieckiemi, w szczególności saskimi, przyczyniło się wybitnie do zaszczepienia w tych ostatnich wyższej organizacji, która dziedziczy następnie średniowieczne państwo niemieckie.

W innej zupełnie sytuacji znaleźli się w tym samym czasie Słowianie. Mimo swej odwiecznej kultury rolniczej, w której byli nauczycielami i mistrzami ludów sąsiednich, jednakże zdala będąc od cywilizacyjnych wpływów rzymskich, pozostali znacznie w tyle za Niemcami. Większa pierwotność słowian najsilniej się ujawniała w ich bycie państwowym. Wówczas gdy Niemcy w p...stwie frankońskiem czuli się, wraz z ludnością pochodzenia romańskiego, spadkobiercami starożytnego cesarstwa, słowianie tworzyli jedynie drobne organizacje pl...mienne, pozbawione tradycji i spoistego ustroju. Pierwsze większe państwa słowiańskie w okresie od w. VII do IX były niewątpliwie naśladownictwem form rzymsko-frankońskich, a raczej dopiero pierwszemi próbami takiego naśladownictwa, nie posiadającemi narazie jeszcze większej trwałości.

I.

W połowie w. X z pomroki dziejów wyłania się obok innych polskie państwo Piastów, jako jeden z odłamów zachodniej słowiańszczyzny. W obrębie tej ostatniej był to niewątpliwie najznaczniejszy twór państwowy, który jednocześnie posiadał, z samego choćby położenia geograficznego, najwięcej cech długotrwałości na przyszłość. Jedynie braku tradycji i w tym wypadku nie dało się zaraz powetować. Gdy za dynastji saskiej w w. X państwo niemieckie usiłowało się oprzeć na tej samej dawnej spuściźnie cesarsko-rzymskiej, państwo polskie zjawia się dopiero po raz pierwszy jako proste połączenie szeregu pokrewnych plemion. Wobec Niemiec sytuacja państwa polskiego nie była też pomyślną, a licze przeciwieństwa, dające się zauważyć, nie przemawiały na jego korzyść.

Państwo niemieckie w starych i wypróbowanych ramach organizacyjnych utrzymywało dokonane przez Franków zjednoczenie wszystkich Niemców na kontynencie. Jednocześnie było ono państwem kosmopolitycznem, mianowicie w tem znaczeniu, że, idąc znów w ślady swej poprzedniczki, monarchji frankońskiej, wielkie masy własnych poddanych pociągało ku kulturze romańskiej i z całym światem romańskim szukało ścisłego zbliżenia. W obrębie tego ostatniego odnajdywało też własną podstawę prawną i uzasadnienie swych roszczeń politycznych. Jako „święte imperjum rzymskie narodu niemieckiego" zgłaszało pretensje do spadku politycznego po uniwersalnej monarchji świata starożytnego. Na wschodzie, wobec słowian państwo niemieckie było jednocześnie państwem narodowem, skupiającem całą napastniczą energję swojego plemienia i państwem kosmopolitycznem, nie uznającem granic rasowo-plemiennych i dążącem do rozciągnięcia ponad niemi swej władzy tak daleko, jak tylko na to pozwolą stosunki faktyczne.

Państwo polskie za pierwszych Piastów było państwem narodowem w tem tylko znaczeniu, że nie mieściło w sobie obcych etnicznych pierwiastków i posiadało naturalna tendencję do rozszerzania się w obrębie tego samego wciąż szczepu zachodnio-słowiańskiego. W dążeniu tem napotkało jednak na znaczne trudności nietylko ze strony samych pokrewnych plemion, z których najpotężniejsze plemię czeskie utworzyło już przedtem własną państwowość rywalizującą z państwowością polską, ale przedewszystkiem ze strony Niemiec. Potężne już i rozległe za Mieszka I., państwo Piastów najbliższe było zjednoczenia całej zachodniej słowiańszczyzny i utworzenia jednego narodu „słowiańskiego" na przestrzeni sięgającej przynajmniej od Łaby do Bugu, za rządów Bolesława Chrobrego.

Naród ten połączony z całym Zachodem obrządkiem łacińskim, według którego Mieszko I chrzcił, a Bolesław utwierdzał swych poddanych, wszedłby do rodziny ludów europejskich, jako równouprawniony z innymi, a opierając się o Łabę i Bałtyk niewątpliwie już wcześniej odegrałby znaczną rolę w ich życiu nietylko politycznem, ale i kultralnem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

teresowały nas dzikie pola, jak leżące przy ujściu Wisły i zagrażające naszej egzystencji państwowej tereny, pozostające w rękach niemieckich.

Belgijczycy w Eupen-Malmedy, Duńczycy w Szlezwiku wykazali, jak się przeprowadza samostanowienie ludności. Polska, wiedząc, że inicjatorem plebiscytu jest nasz „przyjaciel" Lloyd George, dążyć musiała za wszelką cenę do osiągnięcia gwarancji co do sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu. Okres sześcio-miesięczny przygotowawczy w kraju z góry germanizowanym przez 150 lat i opanowanym we wszystkich urzędach przez Niemców zacietrzewionych, zkrawał na kpiny. Nawet tam, gdzie Polska reagować mogła ząb za ząb, oko za oko, gdzie reagując na wybryki niemieckie represaljami pouczyć mogła prowodyrów niemieckich na plebiscycie rozumu, nawet tam dziwną zachowaliśmy bierność. Gdy było już widocznem, że komisje międzysojusznicze odgrywają rolę adwokata djabła, dyplomacja nasza wystąpić musiała albo z kategorycznem żądaniem usunięcia stronniczych przyjaciół Niemców w komisjach albo oficjalny Warm. Kom. Plebiscytowy bojkotować był musiał głosowanie. W każdym razie ludność polska i nam przychylna konstatowała z jednej strony swawolę Niemców, nieograniczoną ich swobodę działania i bezkarności postępowania, a z drugiej strony bierność dyplomacji polskiej i przyszła do wniosku, że lepiej nie iść do urny, jak narazić się wobec widocznego nam dla nas fatalnego wyniku głosowania na nienawiść rozpasanych bojówek.

Następne czasy wykazały, że ci, co głosowali, pozostali bez opieki komisji międzysojuszniczych, które pospiesznie wyniosły się z terenu, a, co gorsza, opieka rządu polskiego tak była problematyczna, że tysiące Polaków w panicznym strachu tułać się musieli po lasach, i nocami przekradali się przez granice, opuszczając rodziny, mienie i dorobek, ą ratując nagie życie.

— — — — — — — — —

Badacz późniejszy okresu plebiscytowego mało znajdzie krytycznego materjału nieszczęsnych naszych poczynań w walce o ziemie głosowaniem objęte. Warm. i Mazurski Komitet Plebiscytowy zlikwidowały się, nie zdając sprawozdania z swej działalności. Nieszczęsna likwidacja interesów plebiscytowych trwa bodaj do dziś dnia i uwieńczona została wysokiemi orderami.

Tereny plebiscytowe straciliśmy, harcując dziś na Dzikich polach z bandytami, żydami i bolszewikami. Niemiec zaciera sobie ręce. Gdy urządza dziś festyny, to wie dobrze, że łatwiej było nam na terenach warmińskich zdobyć poprawki znamienne granic, jak utrzymać Kijów, że wytężenie połowy tych sił, które zmarnowaliśmy na Wschodzie, zapewniłoby nam korektę przyległych do Wisły terenów polskich, a co najgłówniejsza, odsunęłoby Niemców od „gardzieli", którą stanowi dla nas Wisła i jej ujście.

K. D.

Swięto narodowe Francji.

Znaczenie dnia 14 lipca 1789 roku.

Dzień 14 lipca jest dniem narodowego święta dla Francji. Data to zdobycia Bastylji, czyli chwila wybuchu Wielkiej Rewolucji, która wprawdzie zalała kraj potokami krwi i stała się na lat kilka straszną jego tragedją, położyła jednak fundament pod nową przyszłość, pod nowy porządek rzeczy, nietylko dla Francji samej, lecz i dla świata.

Momentem, który w procesie tym główną odegrał rolę, był instynkt patrjotyczny szerokich mas, była wielka i święta miłość Ojczyzny, przenikająca wszystkich, począwszy od przywódców, a skończywszy na bosym i obdartym żołnierzu rewolucji. Ta miłość Ojczyzny zrodziła wielkie idee, których miano: wolność, równość i braterstwo.

Naród francuski porwał się do przerastającej jego siły walki i kierowany wzniosłemi uczuciami — zwyciężył. Obalił stary, uświęcony wiekową tradycją porządek rzeczy, zniósł wybujałą klasowość i rządy absolutystyczne i zrealizował piastowaną długo w sercach i umysłach przywódców ideę najszlachetniejszej demokracji, z której wzór wzięły potem inne państwa, a w pierwszym rzędzie Polska.

Rewolucja francuska, mając tak szczytne ideały na celu, nie wyrodziła się w anarchję, nie pogrążyła kraj w otchłań nieszczęścia, ale doprowadziła do wielkiego odrodzenia dziejowego, do chwały i tryumfu. I tem rewolucja francuska, nazwana słusznie Wielką Rewolucją, różni się wybitnie od rewolucji, któremi po wojnie światowej wstrząśnięta została Europa. W rewolucjach dzisiejszych dominują pierwiastki rozkładowe, jad trujący anarchji a nad instynktem narodowym, który w rewolucja francuskiej był decydującym czynnikiem, górują siły ciemne i nieczyste, przynoszące jedynie śmierć i zniszczenie.

Jeżeli więc Francja z dumą obchodzi dzień 14 lipca, to duma ta opierać się może przedewszystkiem na przeświadczeniu, że dzień ów nie był pierwszym dniem rozkładu, ale że przeciwnie, z popiołów i zgliszcz rewolucji odrodził się genjusz narodu francuskiego który olśnił niedługo swym blaskiem całą Europę.

I corocznie w dniu 14 lipca nikną różnice poglądów nie istnieją warstwy i sfery, naród cały łączy się w hymnie radości, śpiewanym na cześć wielkiej, świetnej i potężnej Ojczyzny.

Dlatego też nam Polakom tak łatwo wziąć sercem udział w tem święcie francuskim, tak łatwo wczuć się w nastrój narodu, który wielbi złotą glorją swej historji.

Jeżeli miłość kraju jest jednym z punktów, na których porozumienie nasze z ziemią Napoleona zdaje się być zupełnem, to punktów tych istnieje w przeszłości naszej wielka liczba. Braterstwo Polski z Francja twierdzone zostało po sto razy na zasadzie wspólnoty ideałów, kultury umysłowej, cywilizacji i postępu — zarówno jak i na polach wspólnych walk i wspólnych zwycięstw.

Dość wspomnieć bohaterskie czyny legjonów polskich, które dla Francji, dla Napoleona zdobywały laury zwycięstw i chwałę, dość wspomnieć emigrantów naszych po roku 1831, którym Francja dała serdeczny i gościnny przytułek, dość wspomnieć w końcu czteroletnie krwawe walki oręża francuskiego, które przyniosły nam wiekopomne zmartwychwstanie dziejowe.

Francja stała przy nas wiernie i po wojnie światowej, wtedy, gdy walczyliśmy o granice wschodnie, o Gdańsk, o Górny Śląsk, i cieszyła się z naszych zwycięstw, smucąc się, gdy nas spotkały klęski. Jeżeli dzisiaj obchodzimy radośnie pierwszą rocznię przejęcia Górnego Śląska, to nie zapomnieć należy, iż w znacznej części jest to zasługą dyplomacji francuskiej, która pokonała wszystkie przeszkody, aby nam zapewnić niewyczerpane bogactwa ziemne, na których oprzećby się mogła nasza egzystencja i nasz dobrobyt.

Szlachetnym tym uczuciom wdzięczności do Francji i węzłom braterstwa z narodem francuskim daliśmy wyraz, witając w tym roku na ziemi polskiej wielkiego syna Francji i bojownika za jej wielkość — Marszałka Focha, którego genjusz wojenny i zwycięstwo pomogły nam dźwignąć ów kamień, jakim przywalony był grób Polski. Pobyt tego wielkiego męża w naszym kraju, stał się dla nas wielkiem świętem narodowem, które umocniło jeszcze te nierozerwalne węzły przyjaźni, łączące nas z Francją.

Nie wątpimy, że sojusz francusko-polski, zrodzony w dobie powojennej w mózgach dyplomatów, był tylko koniecznem następstwem sojuszu serc obu narodów, polskiego i francuskiego. Nie wątpimy też, że przekonanie, iż sojusz francusko-polski jest jedynym fundamentem pokoju, zatacza coraz to szersze kręgi wśród innych narodów Europy. Francja nad Renem, Polska nad Wisłą trzyma wytężoną straż dając baczenie na złowrogie poczynania ze strony wspólnego wroga wszystkich wyzwolonych narodów.

Dzisiaj, kiedy równocześnie obchodzimy rocznicę Grunwaldu, kiedy rozpamiętujemy nietylko chwilę chwały naszej z r. 1410, ale pomni jesteśmy także na przyszłą godzinę dziejową starcia z naszym odwiecznym wrogiem — nastrój świąteczny w Polsce z okazji uroczystości narodowej Francji nabiera podwójnego znaczenia i doniosłości.

Umysły dręczone trwogą o najbliższą przyszłość, patrzące z niepokojem w stronę granicy zachodniej, przenika jakaś radosna otucha i nadzieja, iż dopóki dzień 14 lipca będzie wielkiem świętem narodowem i w Polsce, dopóty nasza Ojczyzna stać będzie na granitowych podwalinach, wypełniając swoie doniosłe posłannictwo dziejowe w dziedzinie rozwoju kultury i cywilizacji powszechnej.

W tej myśli cały naród polski łączy się dziś w przepotężnym okrzyku:

Siostrzanej Francji — Cześć!

—o.

Oświadczenie

przeciw oszczerstwom p. Dr. Izydora Brejskiego.

Pan Dr. Izydor Brejski, lekarz w Toruniu, uprzednio w Pelplinie, napisał w nr. 299 „Głosu Robotnika" z dnia 30. 12. 1922 r. m. i. co następuje:

„Pielgrzymowcy są winni, że księża niektórzy na wiecach, **gorzej z ambony**, skąd mają głosić naukę o miłości bliźnego i o umiłowaniu prawdy, **siali nienawiść, głosili nieprawdę i podkopywali poszanowanie władzy**, wbrew nauce, że wszelka władza pochodzi od Boga".

Do takich księży p. Izydor Brejski, zapytany przez władzę Biskupią w Pelplinie, zaliczył niżej podpisanych.

Stwierdzamy niniejszem publicznie, że nie sialiśmy nienawiści, nie głosiliśmy nieprawdy, nie podkopywaliśmy poszanowania władzy, i że powyżej wymienione, a obelżywe w najwyższym stopniu zarzuty przez p. Izydora Brejskiego nam uczynione, gołosłowne i bez wszelkich konkretnych danych co do treści, formy i czasu, jakobyśmy czynili to nawet z ambony, są nieprawdą i że za to niebywałe publiczne oszczerstwo pociągamy p. Izydora Brejskiego do odpowiedzialności przed sądem karnym.

Ks. kanonik Dąbrowski, Prałat Jego Świętobliwości Ojca św. — Kawaler Krzyża Oficerskiego, Orderu Polonia Restituta, — Wejherowo, ks. senator F. Bolt-Srebrniki, ks. dziekan Dobbek-Szwarcenowo, ks. dziekan dr. Rogala-Chełmno, ks. dziekan Kasyna-Lubawa, ks. prob. dr. Maliński-Mroczno, ks. prob. Zakryś-Klonówka, ks. prob. Wysiński-Toruń, ks. prob. Szuman-Nawra, ks. prob. Schwabe-Wysin, ks. prob. Łebiński-Lisewo, ks. prob. Świeczkowski-Czarze, ks. prob. Ossowski-Radomno, ks. prob. Wollenberg-P. Brzozie, ks. prob. Potrykus-Rogóźno, ks. prob. Puppel-Osie, ks. prob. Grüning-Brusy, ks. prob. Sarnowski-Serock, ks. prob. Kroplewski-Kruszyny, ks. prob. Chylarecki-Ryńsk, ks. prob. Ziemkowski-Bisk. Papowo, ks. prob. Rzewuski-Golub, ks. prob. Drosz-Prątnica, ks. prob. Błędzki-Pączewo, ks. Dunajski, lok. wikary Złotowo, ks. Ledóchowski, lok. wik. Kiełpiny, ks. Nagórski, lok. wik. Lęgbąd, ks. Zabrocki, administrat. Kurzętnik, ks. Łowiński, wikary, Rumian, ks. Ziółkowski, wikary, Pruszcz, ks. Kurowski, wikary, Radowiska, ks. Baniecki, wikary, Chełmża, ks. Wilemski, wikary, Chełmża, ks. Homa, wikary, Brusy.

Uroczystość francuska w Grudziądzu.

Sobota, 14-go lipca, rocznica zburzenia Bastylji, a zarazem wielkie święto francuskie obchodzone było w Grudziądzu bardzo uroczyście.

Dnia poprzedniego wieczorem odbył się capstrzyk wojskowy. Wspaniały pochód z muzyką i pochodniami obszedł główne ulice miasta, gromadząc wszędzie liczne tłumy publiczności.

W sobotę o godzinie 9-tej rano nad Wisłą odbyła się msza polowa odprawiona przez kapelana szkoły oficerskiej ks. Wiśniewskiego. W mszy św. udział wzięli prezydent miasta, starosta, przedstawiciele Magistratu, urzędów i instytucji społecznych, a przedewszystkiem misja francuska przy szkole sztabu gen. w Warszawie, kapitan francuski d'Ales, przebywający stale w Grudziądzu, gen. Ładoś oraz cały korpus oficerski. Na bulwarach nadwiślańskich ustawiły się formacje wojskowe. Po mszy św. muzyka wojskowa odegrała Marsyljankę i polski hymn narodowy, których zgromadzeni z odkrytemi głowami wysłuchali.

Na rynku odbyła się następnie defilada wojskowa, którą odebrali: misja francuska z Warszawy, kapitan d'Ales i gen. Ładoś.

Po ukończonej uroczystości w mieście, misja francuska w towarzystwie przedstawicieli władz udała się na cmentarz wojskowy, gdzie na grobach poległych Francuzów z roku 1870—71 złożono wspaniałe wieńce. Wieńce składali: misja francuska z Warszawy, gen. Ładoś imieniem garnizonu, prezydent Włodek imieniem miasta i p. starosta Ossowski imieniem powiatu. Po powrocie z cmentarza oficerowie francuscy w towarzystwie prezydenta miasta zwiedzili jeszcze historyczną salę posiedzeń Magistratu w ratuszu.

Miasto przybrane w chorągwie francuskie i polskie, nastrój wśród biorącej udział w święcie francuskim publiczności — uroczysty i podniosły.

Zjazd Chorągwi pomorskiej Hallerczyków

obradować będzie w dniu jutrzejszym w Toruniu.

Błękitni nasi szermierze z pod sztandaru gen. Hallera, którzy

„szli borem, lasem,
przymierając z głodu czasem",

zjeżdżają się w tym celu, by odświeżyć w pamięci swej chwile, spędzone daleko za granicami Ojczyzny, hen daleko od ziemi ojczystej, na polach Szampanji, gdzie ramię przy ramieniu dzielnego „poilu" stanąć w szeregu bojowników nietylko Francji, ale i Polski i całego niewyzwolonego świata.

En avant! Enfants de la patrie! Hasłem tym kierowali się i nasi błękitni żołnierze. **Zawsze naprzód — prędzej nie spoczywać, póty zadanie nie będzie spełnione.**

Słowa, które wielki marszałek Francji i Polski Foch miał stale na ustach: „Atak — naprzód" stało się duszą błękitnych Hallerczyków i słowami temi tęsknili oni za Polską, którzy oni zdrowi, dzielni szermierze chcieli wyrwać z rąk wrogów.

Naprzód Hallerczycy! Dzielni żołnierze!

W tej myśli Zjazdowi Chorągwi Pomorskiej szczere nasze „Szczęść Boże".

* * *

Na zjeździe obecni będą m. i. p. gen. Józef Haller i goście francuscy, którzy gremjalnie biorą udział w Zjedzie Hallerczyków.

Czołem! Sokoli!

Zlot III Okręgu Dzieln. Pomorskiej w Nowem.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Nowem doroczny zlot Okr. III Tow. gimn. Sokoła.

Po raz trzeci od założenia okręgu III Sokoli wszystkich gniazd zlatują się, by wspólnie przypatrzeć się wynikom dotychczasowej pracy na polu wychowania fizycznego, po raz trzeci odbędzie się walna próba sił, która ma wykazać, że Sokół — jak za czasów niewoli — jest jądrem narodu, jest ośrodkiem kultury narodu, że w zdrowym ciele panuje zdrowy duch!

Niech zlot jutrzejszy utwierdzi nas w przekonaniu, że nie sprzeniewierzeliśmy się idei sokolej i że zapatrzeni w nią, stać będziemy hardo na straży Kresów Zachodnich.

Zlot odbywa się w Nowem, starym grodzie księcia Sambora (założonego około r. 1100) w r. 1282 Nowe przeszło w posiadanie krzyżaków. Z dawniejszego zamku pozostały tylko ślady i nazwa.

Niech ten gród ks. Sambora przypomni nam dawniejsze czasy a zlot będzie okazją do zapoznania się z historją przeszłości a zarazem do wzajemnego zbliżenia się.

Podążmy więc na zlot sokoli do Nowego! do bastylji północnej naszych kresów, dodajmy braciom naszym otuchy w dalszej ich pracy nad utrzymaniem całości Rzplitej.

W tej myśli Szczęść Boże zlotowi! Czołem!

WYCIĄG Z KOMUNIKATÓW OKRĘGU.

— **Zniżki kolejowe dla Sokołów na zlot.** Dyrekcja P. K. P. udzieliła zniżkę na zlot do Nowego. Bilet dla Sokołów w jedną stronę wykupiony służy zarazem jako powrotny.

— **Odjazd parowca z Grudziądza** jutro (niedziela) o godz. 10 rano.

— **Odjazd parowca z Nowego** w niedzielę o godz. **9-tej wieczorem.**

Program

Zlotu III Okr. Dzieln. Pom. „Sokoła"

w sobotę dn. 14 i w niedzielę dn. 15 bm. w Nowem n. Wisłą

Sobota 14 lipca

Okręgowe zawody o godzinie 15-tej na boisku przy domu Hallera.

Otwarcie zlotu i kocert na sali Hotelu „Concordia" o godz. 20 i pół.

Niedziela 15 lipca:

3. Próby ćwiczeń o godzinie 6.30 rano na boisku.
4. Wymarsz z sztandarami z dziedzińca szkoły powszechnej do kościoła o godz. 10-tej
5. Tamże uroczyste nabożeństwo.
6. Po nabożeństwie pochód do sali „Concordia".
7. Tamże wspólny obiad.
8. Wymarsz drużyn sokolich z sztandarami na boisko o godzinie 15-tej.
9. Na boisku koncert orkiestry wojskowej.
10. Popisy gimnastyczne o godz. 16-tej.
   a) ćwiczenia wolne młodzieży żeńskiej,
   b) ćwiczenia chorągiewkami młodzieży męskiej.
   c) gra w piłkę koszykową,
   d) ćwiczenia na przyrządach i gry,
   e) bieg rozstawny sokołów (4 × 100) o okręgową nagrodę wędrowną

Przerwa 20 minut.

   f) Ćwiczenia wolne sokolic
   g) występ odrębny gniazda Grudziądz,
   h) ćwiczenia wolne sokołów
   i) wejście wszystkich oddziałów na boisko,
   k) ogłoszenie zwycięzców w sobotnich zawodach i rozdanie nagród.
11. Zamknięcie zlotu o godz. 19 i pół.

*

—** **BACZNOŚĆ OBYWATELE GRUDZIADZA.** Wycieczka parowcem na zlot sokoli do Nowego. Przy cudnej pogodzie nadaje się miła przejażdżka (względnie tania) parostatkiem. Donosimy, że kursują dwa parowce i to: jutro w niedzielę przed południem o godzinie 10-tej i w południe o godzinie 1-szej z Grudziądza (z przystani przy łazienkach miejskich). Wszystkich sympatyków wielkiej idei sokolej zapraszamy jeszcze raz mile i serdecznie. Dalejże bracia! Kto żyje i może, niechaj podąży do uroczego grodu — Nowego.

Czołem! Zarząd Okręgu III.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela Henryka. Wschód słońca 3.56 achód 8.15 Wschód księżya 5.39 zachód 8.48.

Stan wody na Wiśle z 14. 7. 1923.

Kraków + 2,36, **Warszawa** + 1,23, **Toruń** 0,87, **Fordon** + 0,80, **Chełmno** + 0,83, **Grudziądz** + 0,94, **Kurzebrak** + 1,31, **Piekło** + 0.73, **Tczew** + 0,90, **Einlage** + —,— **Schiewenhorst** + —,—.

—** **BIBLJOTEKA T. C. L. zamknięta na czas od 6-go lipca do 6-go sierpnia.**

—** **„BAJADERA"!** — Gdzie? — We wtorek, dnia 17 bm. w sali Teatru Miejskiego ukaże się po raz pierwszy i ostatni oczom znawców teatralnych, odtworzona przez krakowską operetkę „Nowości" pod dyrekcją T. Pilarskiego. Niech nikt nie zaniedba sposobności oglądnięcia tej przepięknej operetki.

Bilety już są do nabycia w składzie cygar u p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia.

—** **HRABIANKA FOXTROTA"!** — Gdzie? — Patrz na „Bajaderę" a przyjdziesz napewno „**Tam gdzie skowronek śpiewa**", w środę, dnia 18-go bm. i w czwartek (19-go bm.). Spiesz się z zakupem biletów u p. Wawrzyniaka.

—** **NARESZCIE ZNIŻKA CEN CHLEBA.** Jak nam w ostatniej chwili donoszą, chleb spadł w cenie i od poniedziałku kosztować będzie 6 500 marek.

—** **KÓŁKO DRAMATYCZNE URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH** urządza dziś w sobotę, dnia 14-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem na sali „Tivoli" przedstawienie amatorskie. Grane będą następujące sztuki: „Kajcio". Dobrzańskiego i „Posag w kominie". W antraktach koncert orkiestry urzędniczej. Bilety do nabycia od godziny 7-mej wieczorem przy kasie.

—** **KUPIECTWO A PODATKI obowiązujące handel i przemysł.** Pod powyższym tytułem zostanie ogłoszony odczyt w lokalu Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu **w poniedziałek, dnia 16-go bm. przez kierownika Związku p. M. Pacoszyńskiego.** Na odczyt powyższy, poruszający nader aktualny temat, zaprasza się wszystkich członków Tow. oraz wprowadzonych przez nich gości.

—** **KOMITET OBRONY PRZECIWGAZOWEJ** zwołuje zebranie członków i sympatyków na w t o r e k, dnia 17-go lipca br. o godzinie 8-mej wieczorem w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu I. Na porządku obrad: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 2. Wykład o gazach trujących i obronie, 3. Uzupełnienie Zarządu, 4. Sprawa składek ze strony Związków i Stowarzyszeń wzgl. sprawa opodatkowania się, 5. Oznaczenie tygodnia przeciwgazowego, 6. Komunikaty i wolne głosy.

Uprasza się członków i przedstawicieli Związków i Towarzystw oraz życzliwych o jaknajliczniejsze przybycie.

—** **CZŁONKOWIE ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH,** którzy zapisali się w biurze Związu względnie na wiecu mogą odebrać legitymacje członkowskie w biurze **okręgowem przy ulicy Solnej 4/5 I p.** w godzinach biurowych **od 9-tej do 3-ciej.**

—** **MECZ.** W przyszły poniedziałek rozegra się na boisku o godzinie **6 i pół** wieczorem w koszarach Kościuszki mecz piłki nożnej między drużyną 64 p. p. a nowo założoną „Olympją" (I. drużyną).

—** **Z TOW. ŚPIEWU „MONIUSZKO".** Na poniedziałkowem walnem zebraniu, odbytem przy licznym udziale członków dokonano po złożeniu sprawozdania z półrocznej działalności Towarzystwa, wyboru nowego Zarządu. W skład jego weszli pp.: Baryła jako prezes, Tilja jako zastępca prezesa, Wagnerówna (ponownie) jako sekretarka, Baryłówna jako zast. sekretarki, Dziarnowski jako skarbnik. W końcu przyjęto kilku nowych członków i uchwalono urządzić w **niedzielę, dnia 15-go bm. wspólną wycieczkę z gośćmi do Rudnika.** Wymarsz puntualnie o godzinie 2 i pół po południu od kościoła św. Krzyża.

—** **SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W GRUDZIĄDZU** rozpoczyna z dniem 1-go września br. drugi rok swego istnienia. W program nauki wchodzą w pierwszym rzędzie przedmioty praktyczne tj. gotowanie, szycie i krój bielizny i krawieczyzny, haft, modniarstwo, tudzież teoretyczne, jak język polski, religja, historja, geografja, rachunki, buchalterja, towaroznawstwo, ogrodnictwo, nauka o prawach i obowiązkach obywatelskich. Cały ten program zatwierdzony jest przez kuratorjum poznańskie, a kierownictwo szkoły spoczywa w ręku wykwalifikowanych sił. Kurs trwa 1 rok od 1-go września do 30-go czerwca. Przyjmuje się uczennice z ukończonym rokiem 15 tym i ukończoną szkołą powszechną, lub 4. gimnazjalną. Przy szkole istnieje internat dla zamiejscowych panienek. Bliższych wiadomości udziela kierowniczka zakładu w miejscu, lub wysyła na żądanie prospekty. Wpisy rozpoczną się 27-go sierpnia i trwać będą do 1-go września. Szkoła mieści się przy ulicy Trynkowej 19 II ptr.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu dnia 9-go lipca br. skazała Rozalję Romanowską, pannę z Lipinek, pow. świecki, obecnie w areszcie śledczym na 6 miesięcy więzienia za umyślne spędzenie płodu.

Karol Pansegrau, przedsiębiorca budowlany z Radzyna, obecnie w areszcie śledczym skazany został na 1 rok więzienia za kradzież około 1 800 000 marek gotówki na szkodę Maksym. Paszoty z Radzyna.

Jan Jaworski z Będzina, pow. świecki otrzymał znowu 1 i pół roku więzienia za zgwałcenie nieletniej dziewczynki. Rozprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach.

Oskarżonych o kradzież wzgl. pomoc w kradzieży, a mianowicie M. Borkowskiego, elektrom. z Grudziądza, Pawła Watta i Józefa Watta, handlarzy ze Skórcza, pow. Starogard uwolniła Izba karna od winy i kary.

—** **STUDJA CYWILNE OFICERÓW.** Ministerjum spraw wojskowych wyjaśniło, że odkomenderowanie oficerów w czynnej służbie na studja jest rónoznaczne z odkomenderowaniem służbowem, wobec tego należy oficerom, którzy są lub byli odkomenderowani na studja cywilne, wliczyć ten czas bez względu na wyniki, do czasu służby czynnej. Wyjaśnienie to jest bardzo ważne ze względu na awanse oficerów czynnych.

—** **SKRÓCENIE CZASU ĆWICZEŃ REZERWISTÓW.** Minister spraw wojskowych skrócił czas ćwiczeń rezerwistów z 8 na 4 tygodnie, motywując rozkaz między innymi troską o odrywanie rezerwistów od gospodarnej pracy zawodowej, tembardziej, że czterytygodniowe ćwiczenia sa celowo wystarczające.

—** **ZAŚMIECANIE WAGONÓW.** Wiele osób, podróżujących kolejami, skarży się na zanieczyszczanie przez publiczność wagonów, skórkami z pomarańcz, niedopałkami papierosów etc. pomimo, że we wszystkich wagonach są specjalne popielniczki, jak również wchodzenie nogami na ławki, które potem podróżni zmuszeni są wycierać ubraniem.

Wszystko to jest skutkiem niestosowania się do przepisów dyrekcji kolei państwowych, która polecając opiece pasażerów wewnętrzny stan wagonów podczas jazdy, uprasza o ścisłe przestrzeganie hygjeny i czystości.

Ofiary.

—** **Z OKAZJI UWOLNIENIA MIESZKANIA PRZEZ NAPRZYKRZONEGO SUBLOKATORA** złożyli pp. H. S. C. 50 tysięcy marek na biednych miasta Grudziądza.

Podziękowanie.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Z okazji **narodowego święta** francuskiego, które przypada w dniu 14-go bm. złożyła firma Girard i Certoux w Grudziądzu na moje ręce 2 4000 000 marek na cele dobroczynne, i to: 400 000 marek na ubogich miasta. 400 000 marek na kuchnię ludową, 400 000 marek dla ks. Dembka na budowę kościoła w Tarpnie, 400 000 marek dla ks. Dembka dla Tow. św. Wincentego a Paulo, 400 000 marek na Czerwony Krzyż, 400 000 marek na inwalidów wojennych.

Za hojny ten dar składam ofiarodawcom jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

(—) W ł o d e k, prezydent miasta.

—** **Z OKAZJI NARODOWEGO ŚWIĘTA FRANCUSKIEGO,** które przypada dnia 14-go bm. złożył D-ca. Wojskowej Misji Francuskiej w Grudziądzu p kapitan d'Ales na ręce moje 1 000 000 marek na ubogich miasta, za co niniejszem składam mu serdeczne podziękowanie.

(—) W ł o d e k, prezydent miasta.

Ruch towarzystw.

—(rt) **WALNE ZEBRANIE TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW W GRUDZIĄDZU** odbędzie się we wtorek, dnia **17.** lipca br. o godzinie 8-mej wieczorem w Hotelu Warszawskim.

Naznaczone Walne Zebranie na dzień 7-mego lipca nie odbyło się z powodu nie stawienia się dostatecznej ilości członków. Wszystkich członków Towarzystwa wzywa się do bezwarunkowego wzięcia udziału w zebraniu, ponieważ będzie wybór nowego Zarządu, oraz omawiane będą ważne sprawy bieżące. Ndmienia się, że zebranie będzie miało swą ważność, bez względu na ilość członków. Zarząd.

—(rt.) **Klub „Harmonia"** urządza w niedzielę, 15-go bm. wycieczkę powózkami do Rogóżna. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani. Wyjazd nastąpi z Placu 23-go Stycznia o godz. 8-mej rano punktualnie.

ZARZĄD.

—(rt.) **Zebranie Zw. Handlowców** odbędzie się z ważnych powodów dopiero w **przyszły czwartek.** (dnia **19-go bm.**) ZARZĄD.

—(rt) BACZNOŚĆ SOKOLI! Ćwiczenia odbywają się dla wszystkich oddziałów we wtorki i piątki na boisku przy ulicy Radzyńskiej od godziny 7—9 wieczorem. Naczelnik.

—(rt) ZEBRANIE KWARTALNE PRZYMUSOWEGO DAMSKIEGO CECHU KRAWIECKIEGO na miasto i powiat Grudziądz odbędzie się dnia **16 lipca** o godz. **7 i pół** wieczorem w hotelu pod Złotym Lwem. Patrz ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

—(rt) **ZEBRANIE CECHU SZEWSKIEGO** odbędzie się w poniedziałek, dnia 16-go bm. o godzinie 6-tej po południu u p. Dominikowskiego przy ulicy Strzeleckiej (Ogród Pałacowy).

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Okradanie cmentarzy).** Niewykryci dotąd złodzieje skradli ze staromiejskiego cmentarza ewangelickiego w ub. niedzielę 16 wartościowych palm. Zagadką jest, gdzie się podziewają skradzione na cmentarzach toruńskich kwiaty i palmy.

(Dalsze ofiary Wisły). Jak donosi „Słowo Pom.", w ub. tygodniu pochłonęła Wisła prócz ofiar, o których już pisaliśmy, jeszcze dwie młode istoty. Chodzi mianowicie o dwóch uczni (starsz miał lat 15, młodszy 8), których zwłoki zostały odnalezione. Dotąd zatem utonęło w Wiśle w tym roku 8 osób. Groźna liczba, która powinna być przestrogą dla wszystkich lekkomyślnych, a niedoświadczonych pływaków.

(Z żeglugi rzecznej). W poniedziałek wieczorem powróci z Włocławka parowiec „Czartoryski" z ładunkiem. We wtorek rano odpłynęło 7 tratw a przybyła jedna. Parowiec „Czartoryski" odjechał tegoż dnia z pełną łodzią do Gdańska. Parowiec „Rokitniak" (dawn. „Polbal 3") odjechał bez ładunku do Solca, skąd przyholował 10 pustych bark, które kilka dni temu przybyli z Pińska. Z Grudziądza przyjechał parowiec „Bałtyk" bez ładunku. Jedna tratwa odpłynęła w dół rzeki.

—** **GNIEW. (O podniesienie „Sokoła").** [illegible] morskiej czytamy: „Przed kilku laty założone tu tow. gimnastyczne „Sokół" ma dni egzystencji swej, o ile nie zajdzie rychła zmiana, policzone. Liczba ćwiczących obojga płci w ostatnim czasie nie wzrosła lecz przeciwnie, zmalała ogromnie. Kto ponosi winę? Winę przypisuje się po pierwsze zarządowi, gdyż okazuje mało zainteresowania dla Towarzystwa i jego działalności; po drugie przeważnej części tut. społeczeństwa, które nie popiera naogół dążeń sokolich, nie bacząc, iż jednem z najważniejszych towarzystw jest właśnie „Sokół". Jak temu zaradzić, aby tut. „Sokół" nie podupadł zupełnie? spyta się niejeden. Radę na ten stan rzeczy znaleźć moża właśnie po stronie zarządu i obecnych członków, którym powinność i obowiązek święty nakazuje, zachęcać jak najenergiczniej młodzież i osoby starsze, by wstępywali w szeregi sokole. O ile to nie nastąpi, gniewskiemu „Sokołowi" grozi wkrótce rozsypka".

—** **TCZEW. (Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie).** Niemcy gdańscy, którzy w licznych dziesiątkach codziennie wystawać muszą przed Starostwem, aby się kazać zarejestrować sarkają na to urządzenie, ale podziękować winni za nie p. Salmowi i jego kumpanom hakatystycznym z Senatu gdańskiego.

—** **WEJHEROWO. (Ze spraw szkolnych).** Na mocy zarządzenia władz szkolnych zorganizoway został w Wejherowie kurs katachetyczny dla księży prefektów seminarjów i preparand nauczycielskich.

Wykłady trwać będa do dnia 10 sierpnia br.

—** **GDYNIA. (Braki w ruchu budowlanego).** W tym względzie donoszą z Gdyni co następuje: „Zapowiadano budowę nowej szkoły, która jest nieunikniona koniecznością, — ale do dziś ani jednej cegły nie zwiezono. Jeżeli tak dalej pójdzie, to zbuduje się nową szkołę chyba wtedy, gdy obecne dzieci starcami będa — lub gdy szkoła się zawali. A dla nauczycieli też o mieszkania arcytrudno.

Gdyby odnośne władze zabrały się były do wykonania w 1921 r., to dziś miałyby spłacone włożone sumy, a urzędnicy i publiczność mieliby wygodę. Brak celowości i rozwagi objawia się też przy budowie koszar dla marynarki. W przeszłym roku rozpoczęto budowę, masę pieniędzy włożono w fundamenty i początki murów, potem przerwano pracę. Projektodawcy doszli wreszcie do przekonania, że teren jest nieodpowiedni. Dziś rozbierają mury, cegłę zużyją na innem miejscu, lecz cement, wapno — i podwójna praca idą na marne. I tak się wyrzuca bezmyślnie setki miljonów, zamiast poprzednio sprawę rozważyć, teren zbadać".

—** **PUCK. (Zlot sokoli).** Na zlot sokolstwa okręgu gdańskiego, jaki odbył się w dniach 7 i 8 lipca, Puck przybrał oświetną szatę. Domy udekorowano, wzmożony ruch, nastrój wśród mieszkańców uroczysty. Na święto to przybyło sokolstwo ze wszystkich gniazd okręgu gdańskiego, aby pokazać, że nie zgnuśniało, że pozostało wierne hasłom, które im Macierz na sztandarach kazała wypisać, a w sercu nosić, w salach na boiskach pielęgnować.

(Urządzenia sanitarne na wybrzeżu). Dr. Jerzy Bujalski kierownik min. zdrowia, zwiedził wybrzeże polskie. Podróż trwała kilka dni i miała na celu dokładną inspekcję sanitarną oraz stwierdzenie w jaki sposób należy wyzyskać polską część zatoki bałtyckiej przez odpowiedni podział wybrzeża, pomiędzy zainteresowane ministerstwa zdrowia publicznego, rolnictwa i robót publicznych.

Wybrzeże zostało zwiedzone całkowicie, przyczem min. dr. Bujalski bezpośrednio porozumiewał się z kuracjuszami miejscową ludnością i jej przedstwicielstwem. W związku z tą inspekcją wydane zostaną jako doraźne zarządzenia rozporządzenia, które będą miały na celu poprawę stanu sanitarnego, pozostawionego przez Niemców na nieodpowiednim poziomie. Zostaną również wydane zarządzenia, zabezpieczające stałą pomoc lekarską na półwyspie Helu, który, jak dotąd, korzystać musi z pomocy lekarskiej, odległej o 40 klm. w Zucku. Polskie wybrzeże morskie, które ma uzdrowić ludność polską ze wszystkich części Rzeczypospolitej musi upodobnić się do kuracyjnych miejscowości zagranicznych, tak, ażeby rozrzucone stacje klimatyczne mogły skutecznie rywalizować z zagranicą.

—** **SOPOTY. (Turek ofiarą hazardu).** Ofiarą sopockiej jaskini gry stał się w ostatnich dniach pewien obywatel turecki, bawiący w Gdańsku w celu zapoznania się z tamtejszemi stosunkami. Przybysz, zwiedzając okolice Gdańska nie omieszkał też wstąpić do sopockiego klubu gry, gdzie, chcąc spróbować szczęścia, przegrał w bardzo krótkim czasie półtora miljarda marek.

—** **GDAŃSK. (Nowa linja okrętowa).** Donoszą z Gdańska, iż ostatnio zawiązała się nowa polska linja okrętowa pod nazwą „Biały Orzeł", która oparła się finansowo o Bank Związku Spółek Zrobkowych. Linja ta uprawiać będzie żeglugę morską na Bałtyku, Morzu Północnem i na kanale La Manche.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Przed przyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej).** W dniu 1-go sierpnia br. przyjeżdża do Bydgoszczy Prezydent Rzeczypospolitej, p. Stanisław Wojciechowski. Organizacją przyjęcia zajmuje się specjalny komitet, złożony z przedstawicieli władz rządowych, wojskowych, przemysłu i handlu oraz prasy. Jednocześnie z p. Prezydentem przyjeżdża minister przemysłu i handlu, minister oświaty i inni. Celem przedłożenia p. Prezydentowi programu jego pobytu w Bydgoszczy wyjeżdżają w niedzielę p. prezydent Śliwiński z ramienia miasta, p. Kasprowicz z ramienia przemysłu oraz p. Wide z ramienia towarzystw sportowych.

—** **POZNAŃ. (Ujęcie świętokradców).** Policja przyaresztowała dwóch złoczyńców świętokradców, którzy na cmentarzu św. Wojciecha potłukli kilka nagrobków celem spieniężenia ich. Są to robotnicy Jan Głodny i Ignacy Wilhelm, obaj z Poznania. Zbrodniarzy nie minie surowa zasłużona kara.

—** **BIEDRUSKO. („Bartek zwycięzca“ na ekranie).** W najbliższych dniach na terenie Biedruska będzie rozgrywany przepiękny i bardzo bogaty w swej treści film narodowy p. t.: „Bartek Zwycięzca“, przerobiony z noweli Sienkiewicza przez znanego u nas w kraju reżysera p. Puchalskiego i pod jego osobistem kierowictwem artystycznem. Komitet organizacyjny wpadł na szczęśliwą myśl oddania kierownictwa technicznego znanemu w Poznaniu organizatorowi placówek kulturalnych w wojsku, b. długoletniemu pracownikowi największej w świecie wytwórni filmów i obrazów w Paryżu, Pathe Freres, p. por. rez. Rudolfowi Tarczyńskiemu. Szereg wybitnych artystów z Teatru Polskiego i p. Pytlasiński specjalnie angażowany do odegrania roli tytułowej, interpretować będą scenę z należytem przygotowaniem artystycznem.

—** **WARSZAWA. (Droga przyjemność).** Przyjechał do Warszawy przystojny Amerykanin. Był widać bardzo bogaty, bo zajął pierwszorzędny lokal w hotelu. Pewnego dnia, wracając w czasie, gdy jutrzenka wschodzi na niebie, do hotelu, powitała go jakaś żywa jutrzenka przy ulicy i zaczęła bawić. Gdy Amerykanin po takiej zabawce wrócił do siebie, spostrzegł brak brylantowych kolczyków i kilku innych brylantów, wszystkiego razem wartości 150 miljonów marek. Złodziejkę niejaką Alle Lilienfeld przyaresztowano. Niewiadomo jednak czy się powiedzie odebrać jej skradzione przedmioty.

—** **LWÓW. (Wycieczka do państw bałtyckich).** Akademickie koło przyjaciół Pomorza organizuje gremjalną wycieczkę o charakterze naukowym studentów wyższych uczelni lwowskich do państw nadbałtyckich.

Z całego świata.

—** **BERLIN. (Z ruchu strajkowego).** Wybuchł tu strajk robotników metalurgicznych, którzy się nie zgodzili na sąd rozjemczy. Strajk objął 250 000 robotników.

—** **LONDYN. (Krwawe starcie z policją w Anglji).** Strejkujący robotnicy w Withaven usiłowali podpalić kilka budynków. Policja interwenjowała, robiąc użytek z broni. Podczas starcia ranionych zostało około 200 robotników i 50 policjantów.

—** **NOWY JORK. (Pożar na pełnym oceanie).** Z Nowego Jorku donoszą, że parowiec mający 10 000 ton pojemności, a należący do towarzystwa holendersko-amerykańskiego „Dinteldijk“, ogarnięty został przez pożar na Oceanie Spokojnym. Drogą iskrową zawiadomiono, że płonący okręt płynie z całą szybkością ku kanałowi Panamskiemu w nadziei znalezienia tam pomocy. Na pokładzie okrętu toczy się zacięta walka z pożarem przy pomocy wszelkich środków. Okręt zawiera ładunek wartości przeszło miljona dolarów.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

HANDEL.

— **Zakaz wwozu luksusowych towarów.** Na posiedzeniu dnia 6 bm. kolegjum handlowego w Głównym Urzędzie Wwozu i Wywozu, uchwalono, aby nie dopuścić do wwozu luksusowych towarów do Polski. Przeprowadzenie ścisłe tego rozporządzenia w znacznej mierze przyczynić się może do sanacji walutowej w kraju. Podczas narad nad udzieleniem pozwoleń na wwóz odmówiono jednej z górnośląskich firm importu homarów i ostryg, które firma ta chciała sprowadzać dla podejmowanych u siebie różnych gości i delegacji międzynarodowych.

PODATEK.

— **Podatek obrotowy i mnożnik celny.** W najbliższych dniach minister skarbu wyda rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku obrotowym (przemysłowym), oraz rozporządzenie, zawierające przepisy o komisjach szacunkowych i odwoławczych.

W najbliższym czasie minister skarbu określi wysokość mnożnika celnego. Normalny mnożnik celny będzie wynosił 20.000, a mnożnik ulgowy 15.000.

Nowości wydawnicze.

⊙ **Polacy i Niemcy aż do bitwy pod Grunwaldem.** Są do nabycia, w związku z obchodem rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w księgarni Braci Bażańskich i w biurze okręgowym Związku Obrony Kresów Zachodnich przy ulicy Solnej 4/5 I p. broszury Kazimierza Tymienieckiego „**Polacy i Niemcy aż do bitwy pod Grunwaldem w dniu 15 lipca 1410 roku.**“ Tamże można również nabyć broszurę „Karol Marcinkowski“ dra. Kazimierza Krotoskiego. —

⊙ **Złota Rybka.** Zjawiła się na pułkach księgarskich broszura Zygmunta Loreca pod tyt. „Złota rybka i jej odmiany“. Jest to pierwszy tom „Biblioteki Miłośnika Akwarjum“, w której będą ukazywały się niewielkie monografje poszczególnych ryb itd. lub nie wielkich grup. Jako drugi tom powyższej biblioteki ukaże się praca tegoż autora pod tytułem: „Choroby ryb akwarjowych i ich leczenie.“ (I. P. P.)

Poznańska giełda zbożowa z 13. 7. 23.

GATUNEK	Ceny 11. 7.	Ceny 13. 7.
Żyto 100 kg.	245—255 tys	250—275 tys.
Pszenica	— „	— — „
Jęczmień brow.	210—230 „	210—220 „
Jęczmień	— —	— — „
Owies	260—270 „	270—280 „
70% mąka żytnia	350—380 „	380—400 „
65% mąka pszenna	— „	— — „
Ospa żytnia	125 „	—135 „
Ospa pszenna	125 „	—135 „
Słoma żytnia luźna	40— 46 „	— „
Słoma żyt. prasow.	56— 64 „	— „
Siano luźne	57— 62 „	— „
Siano prasowane	70— 80 „	— „

Poznańskie ceny na bydło z 13. 7. 23.

100 kg. żyw. wagi	Cena 11. 7.	Cena 13. 7
Bydło rog. I kl.	1 040 000 tys	1 010 000 tys.
„ „ II kl.	900—920 „	880 - 900 „
„ „ III kl.	760—800 „	760—800 „
Cielęta I kl.	940—950 „	930—940 „
„ II kl.	860—870 „	860—880 „
„ III kl.	760—800 „	780— „
Swinie I kl.	1,320,000 „	1,260.000 „
„ II kl.	1 240 000 „	1.180.000 „
„ III kl.	1 100 000 „	1 070 000 „
Owce I kl.	900—920 „	— — „
„ II kl.	820—840 „	— „
„ III kl	700— „	— — „
Prosięta za parę	— „	— — „
Kozy sztuka)	„	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.



W czwartek, dnia 12 lipca, o godz. $7^1/_2$ zrana, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami świętymi, nasz najdroższy syn, brat i kuzyn

ś. p.

Marjan Orzechowski

w 27 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice.

Grudziądz, dnia 12 lipca 1923 r.

Msza św., żałobna za spokój duszy zmarłego w poniedziałek, o godzinie 9-ej, pogrzeb zaś o godzinie 5 popołudniu z kaplicy na cmentarzu w Parku Miejskim. (7040

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 257 skreślono dziś firmę „Kampmann & Cie, Grudziądz, Cementwaren-Fabrik und Unternehmung für Beton- und Eisenbetonbau".
Grudziądz, dnia 3 lipca 1923 r.
5870 **Sąd Powiatowy.**

3000 metrów normalnego

toru kolejowego

bez podkładów **sprzeda** w całości lub częściowo **Magistrat w Toruniu.** (5862

Wydział Powiatowy powiatu Tucholskiego
ogłasza

Konkurs

na posadę II go sekretarza Wydz. Powiatowego.

Od kandydatów z praktyką wymagana jest gruntowna znajomość spraw podatkowych ubezp. od wypadków w roln. i wsparcia rodzin wojskowych.

Z posadą związane są pobory według X—IX klasy płac urzędników państwowych.

Posada do objęcia z dniem 1 października 1923 r.

Oferty wraz z podaniem życiorysu, referencjami i odpisami świadectw nadsyłać na ręce Przewodniczącego Wydz. Powiatowego w Tuchli.
5334) **Starosta.**

Restauracja Migodziński Winiarnia
Codziennie (5850
DANSING
Otwarte do godziny 2-giej w nocy.

Kabaret »Bonboniera«
Toruńska 18 — Tel. 112

Humor! Satyra! Śpiew!

Obszerny program lipcowy
składa się z 20 numerów.

Koncert orkiestry bałałajkowej
złożonej z 13 muzyków
od godz. 4—7 i 8—12

— PRZEDSTAWIENIA —
rozpoczynają się w dnie powszednie o 9-tej, w niedziele i święta o 7-mej.

Bufet zaopatrzony w ciastka, zakąski, ciepłe i zimne potrawy, dobrze pielęgnowane piwa i inne napoje.

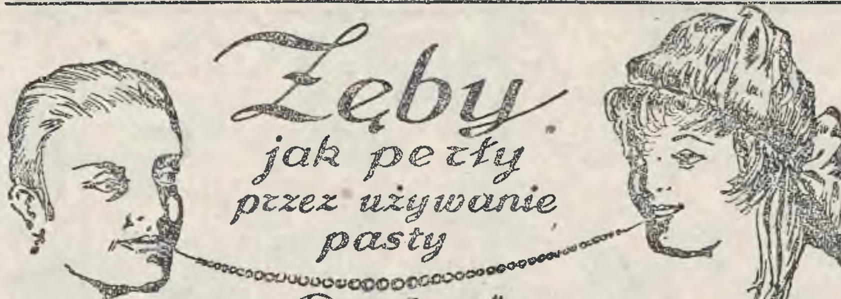
Nadzwyczaj przyjemny pobyt w odnowionym lokalu.
(5763

Skrzydło

dobrze utrzymane do sprzedania za cenę **20miljonów marek.** Józefa Wybickiego 39. III na prawo. (7019

Nie sprzedawajcie!! żelaza!!
nie przekonawszy się wpierw, że najwyższe ceny płaci (6997
A. Cafft, Koszarowa 5/9.
Telefon 506.

Cudze chwalicie, swego nie znacie - sami nie wiecie, co posiadacie!



wody „Osta" proszku
żądać wszędzie, w aptekach i drogerjach.
Chem. Fabr. „Rowa" T. z o. p. Tczew-Pomorze.

Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich
ogień, transport, kradzież

„WISŁA"
Wzajemne Tow. Ogniowe w WARSZAWIE.

ODDZIAŁ w POZNANIU, Pocztowa 11, telefon 2789.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że reprezentacje nasze na okręg Pomorski powierzyliśmy (5863)

Panu Konstantemu Rejmanowi w Grudziądzu

i prosimy we wszystkich sprawach ubezpieczeniowych do wyżej wymienionego się zwracać.

Równocześnie donosimy, iż zawieramy **ubezpieczenia wszelkiego rodzaju również w złotych polskich.**

Biuro Reprezentacji mieści się w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 21.

Do natychmiastowej wzgl. terminowej dostawy pod uprawę jesienną polecamy wagonowo i w mniejszych partjach:

Azotniak wapienny
Siarczan amonowy
Sole potasowe (niemieckie)
Superfosfat i
Tomasówkę

po cenach korzystnych. (5310

IMPORT — EXPORT

Pomorski Dom Handlowy

L. E. HANCZEWSKI i Ska T. z o. p. GRUDZIĄDZ, Toruńska 10.
Telefon 673. Adres telegr.: „Hanczewski"
Składnice: Tuszewska Grobla 2 i ulica Bracka nr. 19/21

GASTRONOMJA
Toruńska 4. Toruńska 4.

Z dniem 15 lipca r. b. otwieramy codzienny

Wielki koncert artystyczny

orkiestry bałałajkowej, składającej się z 10 osób sił pierwszorzędnych.

Początek koncertu:
w południe od g. 1 do 3
wieczorem od g. 6 do 12

Polecamy Szan. Publiczności pierwszorzędną kuchnię oraz wielki wybór w napojach chłodnych.

O liczny udział uprasza (5869
ZARZĄD.

Kupna

Kupujemy do natychm dostawy **1000 cbm.**
blachów wagonowych
w całości lub w ładunkach pojedyńczych 2,80 × 70 m/m × 200 m/m ostrokantowych, zdrowo sękatych, 10% sinego
10000 sztuk podkładek
(Sachsen-Schwellen) 2,40 m. × 15 × 20 cm. w odcubie, 13 cm. minimal. powierzchni górnej, 18 cm. minimal. dolnej. Zapłata przy dostawie. o zaofiarowanie franko wagon uprasza (5864
Albrecht & Marquardt
Bydgoszcz,
Dra. Em. Warmińskiego 10.
Telefon 350.

Krepowy papier bibułki kolorowe gładkie 5795
we wszystkich kolorach bardzo dobrze się kupuje
SEGROBO
T. z o. p. Hurtownia artykułów piśmiennych, Bydgoszcz, obok dworca

Baczność! Baczność!
Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.
KABATEK, Grudziądz
3312 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Mieszkania

Pokoju umeblowanego poszukuje od 16. b. m. bankowiec. Zgł. pod nr. 7037. do Gł. Pom.

Pokoju umeblow. najchętniej z utrzymaniem poszukuje zaraz inteligentny pan w pobliżu ulicy Sienkiewicza lub Mickiewicza. Łask. zgłosz. do ekped. Głosu Pomorsk. pod nr. 7039.

Mieszkania

od 4 do 6 pokojowego poszukuję za wysokiem wynagrodzeniem. Oferty uprasza się do eksp. Głosu Pom. pod nr. 7036.

Pokój
do wynajęcia dwom panom ewentl. z wyżywieniem Mickiewicza nr. 17, part. (7035

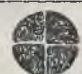
Posady

Poszukuję zaraz wierną osobę, władającą językiem polskim i niemieckim, umiejącą dobrze pływać, jako
łaziebnego
do łaźni w Rudniku. Zgłoszenia do Leśniczówki Rudnik. (5874

Uczni malarskich
poszukuje pod korzystnymi warunkami i zwrotem kosztów utrzymania **P. Marschter,** Plac 23-go Stycznia 18.

Ucznia
poszukuje zaraz (7041
Hotel Centralny

Różne



Wapno niegaszone i gaszone
Portlandcement
Trzcinę sufitową
Gips
Papę dachową
Smołę
Dziegieć (smołę drzewną)
Karbolineum
wprost ze składnicy poleca natychmiast.
A. Dutkiewicz Nast.
Grudziądz,
Mało-Młyńska nr 3/5.
Telefon 117. (5877



Do nabycia we wszystkich księgarniach i stacjach kolejowych całej Rzeczypospolitej

Janina Sulerzyska

Jak pisać
bezbłędnie
po polsku?

Cena 8000 marek.

Skład Główny „RUCH"
Polskie Tow. Księgarni Kolejowych w Poznaniu, Franc. Ratajczaka 36.
PP. Księgarzom — ¼

Nowość! tylko 15000 mk. Nowość!
Na ogólne życzenie mojej Szan. Klienteli **sprowadziłem**
podeszwy gumowe.
Para zelówek kosztuje tylko 15.000 mk., a trwałość ich 3 mies. i więcej. Każdy może sam sobie obuwie dzelować i niechaj się przekona, a zost. stałym mym odbiorcą.
H. PATERMANN i S-ka
ul. Mickiewicza 2. (5867

Grudziądzka Tokarnia Wyrobów Drzewnych
H. Patermann i Ska
Grudziądz, Ogrodowa Nr. 5
wykonuje wszelkie prace tokarskie
Specjalność: Stojaki do lamp stołowych i stojących.

Poszukujemy od zaraz
dzielnej stenotypistki
Uwzględnia się kandydatki, władające dobrze językiem polskim w słowie i piśmie. — Zgłoszenia osobiste od godziny 10-tej przed południem do 2-giej po południu.
Danziger Siemensgesellschaft m. b. H.
Biuro Budowlano - Instalacyjne
Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 18. (5870

Biegłej
stenotypistki
piszącej po polsku i niemiecku, poszukuje się od zaraz lub później.

Zgłoszenia pod nr. 5882 do Ekspedycji „Głosu Pomorskiego".

Pa. OSPĘ
z Kongresówki, dostarcza wprost ze składnicy po cenie przystępnej (5878
A. Dutkiewicz Nast.
Grudziądz, ulica Małomłyńska 3/5
Telefon 117. Telefon 117.

Skład porcelany i szkła
przy najruchliwszej ulicy w większem mieście w Poznańskiem, z eleg. urządzeniem i towarem lub bez zaraz na sprzedaż, ewtl. z 5 pokojowem mieszkaniem. Bliższych wiadomości udzieli **Rzymański, Gniezno,** ul. Mieczysława 30.

WAPNO
rozgrzewa ziemię, wpływa na roślinność, poprawia oraz podnosi jakość i ilość ziarn, wydaje mocną i długą słomę.
WAPNO
wzbogaca ojców i synów.
WAPNO
dostarczamy natychmiast w każdej ilości. (5420
Bracia Schlieper
Hurtownia materj. budowl.
Tel. 306 Bydgoszcz Tel. 861

Ogród owocowy
do wydzierżawienia. Wiadomości udzieli **Grudziądzka Szlifiernia Szkła,** Kościuszki 17. (5873

Hipotekę
od 100—200 miljonów na posiadłość ziemską poszukuje się natychmiast. Oferty z podaniem warunków pod nr. 5881 do Głosu Pomorsk.

Piegi plamy wyrzuty usuwa
BENEGNINA
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla
Apteka pod Łabędziem
Grudziądz, Rynek 20

Karty
od- i zameldowania dla Hoteli
poleca
Drukarnia Pomorska,
Grudziądz, Groblowa 27/29

Dla P. P. Fryzjerów
najtańsze źródło zakupu w
Hurtowni 5325
dla
Fryzjerów
Poznań,
tylko św. Marcin 29
wprost ul. Kantaka.

Akuszerka Paszkowska
zatwierdzona przez Radę Lekarską, z dwoma dyplomami: zagranicznym i warszawskim Grudziądz J. Wybickiego 23, I ptr., tel. 7, przyjmuje panie miejscowe i przyjezdne.

Szyję w domu i poza domem nową i starą **bieliznę**
7003 **Brzyska,** Murowa 19.